Nr. 60. Kraków, Środa 13 Marca 1895. Rocznik XIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Kryżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Dążności konstytucyjne w Rosyi.

[illegible] jest historya adresu ziemstwa twerskiego, [illegible] dał powód do głośnej autokratycznej [illegible] cara Mikołaja II; pomimo tego [illegible] wracamy do tej sprawy, ponieważ [illegible] tu o epizod historyczny wielkiej doniosłości, który jest i pozostanie ważnym przyczynkiem do dziejów dążności konstytucyjnych w Rosyi.

Sam tekst słynnego adresu twerskiego do cara podaliśmy już w swoim czasie i nie potrzebujemy go tu powtarzać; ale nie mniej interesującym [illegible] przebieg dyskusyi nad tym adresem, jaka to[czyła się] na posiedzeniu ziemstwa twerskiego; [i] okoliczności, które towarzyszyły wysłaniu [adr]esu do cara.

[Redak]cya *Kuryera Lwowskiego* otrzymała au[tentycz]ny protokół z owego historycznego posie[dzenia] ziemstwa twerskiego, rzucający jaskrawe światło na ruch liberalny, jaki objawił się nie [ty]lko w twerskiem, ale i w innych zgromadzeniach ziemskich po wstąpieniu na tron Mikołaja II. Podajemy więc na podstawie dziennika lwowskiego ważniejsze szczegóły, do sprawy tej odnoszące się.

Zgromadzenie, o którem mowa, odbyło się w dniu 20 grudnia (8 gr. st. st.) pod prezydencyą gubernialnego marszałka szlachty Trubnikowa w obecności 53 radnych tudzież trzech członków z urzędu w osobach przedstawicieli wydziałów spraw duchownych, dóbr cesarskich i dóbr państwa.

Na wstępie posiedzenia uczczono pamięć zmarłego cara, wysłuchano nabożeństwa dziękczynnego z racyi wstąpienia na tron i zaślubin cara Mikołaja i załatwiono parę kwestyj formalnych, poczem prezes urzędu gubernialnego ziemiańskiego, A. Diemjanow zagaił posiedzenie dłuższem przemówieniem, w którem powołał się na liberalne tradycye ziemstwa twerskiego i zakończył mowę temi słowy:

„Szanowni panowie! mamy zaszczyt należeć do reprezentantów ziemstwa twerskiego. Pójdźmy więc tą drogą, której zawsze trzymało się ziemstwo twerskie, drogą uczciwości i otwartości! Bądźmy szczerzy w chwili obecnej, przyjdźmy monarsze z pomocą, wypowiadając się czystem sercem. Dążenia nasze skierowane być winny ku temu, ażeby monarcha poznał bliżej swój wielki naród, jego myśli i pragnienia, a zarazem i pragnienia nasze. Prawo swobodnego wynurzania myśli swych i pragnień jest pierwszym stopniem do tego szczęścia, które obwieścił narodowi monarcha w swoim manifeście. Powiedzmyż mu to. Powiedzmy mu, że myśli i pragnienia ludu jedynie wtedy do uszu i serca cara dosięgną, gdy naród będzie miał możność bezpośrednio wypowiadać się przed carem. Pokładamy nadzieję w swoim monarsze i wierzymy stanowczo, iż da on nam obiecane szczęście. Złóżmy więc u stóp ukochanego monarchy adres najpoddanniejszy.“

Mowę tę przyjęto żywemi oklaskami, poczem zabrał głos radny Rodiczew, autor słynnego adresu, i powiedział, co następuje:

„Zgromadzenie obecne wprowadza nas w okres nowy nietylko w życiu ziemstwa twerskiego: wstępujemy w nowy okres historyi... Wespół z całym narodem rosyjskim przeżyliśmy trwożne dni ubiegłej jesieni, wespół z całym narodem spłaciliśmy dług smutku, dług uczczenia pamięci cesarza Aleksandra III i wespół z całym narodem z drżeniem nadziei, usłyszeliśmy słowo młodego monarchy, w którem tyle było pogodnej wiary i pogodnej ufności. Nie możemy pozostać głuchymi na to wezwanie, które się z wysokości tronu rozległo, na wezwanie do pracy dla szczęścia narodu rosyjskiego. Nie będziemy głusi i nie pozostaniemy niemymi. Przed cesarzem Mikołajem II leży nie martwy kraj, pogrążony w milczącym spokoju i bezwładnej niemocy. Stoi przed nim naród, pełen nadziei, pełen otwartej i czynnej, acz jeszcze niewypowiedzianej myśli pełen dążności i uczuć, pełen sił żywych, które oczekują dla się pola i wiary, która ujawnienia wymaga. My więc powinniśmy tę wiarę wyrazić, powinniśmy wypowiedzieć monarsze nadzieje, które w nim skupiamy. Otóż przedewszystkiem pragniemy panowania prawa. Prawo, jako jasny wyraz woli i myśli monarchy, niech panuje pośród nas i niech podlegają mu wszyscy bez wyjątku a najbardziej i przedewszystkiem przedstawiciele władzy. To pierwszy warunek życiowy spokoju i prawdy. Szczęście narodu polega na swobodnym wzroście jego sił życiowych i godności osobistej, na działalności świadomej. Tylko pod wpływem żywej, czynnej, swobodnej i łącznej pracy wszystkich wzrasta szczęście narodu, szczęcie każdego osobnika. Niech więc działalność taka, niech więc prawo do niej zarówno osób pojedyńczych, jako też instytucyj społecznych będzie ugruntowane niewzruszenie. Nasza myśl narodowa, nasze potrzeby mieć powinny odpowiednie ujawnienie. Spodziewamy się, że głos tych potrzeb, że wyrazy tej myśli zawsze będą wysłuchane przez monarchę, że zawsze dojdą do niego swobodnie i bezpośrednio, w sposób uprawniony i bez przeszkód. Oczekujemy rozwoju i swobodnego wzrostu żywej pracy społecznej, która życiu narodowemu treść nadaje. Jeśli tedy zgromadzenie powyższe myśli i uczucia podziela, to pozwolę sobie przedstawić projekt adresu.“

Radny ks. Putiatin wyraził powątpiewanie co do tego, czy zgromadzenie ma prawo zwracać się do cara z adresem. Wszelako oświadczenie to przerwały głosy większości uczestników, że o prawie w tym względzie nie ma wątpliwości i stanowczo zażądano niezwłocznego odczytania adresu.

Wówczas Rodiczew odczytał znany tekst adresu do cara Wśród grzmotu oklasków i jednomyślnego okrzyku „hurra!“ skończył czytanie adresu, poczem rzekł:

„Panowie, w chwili obecnej nasza nadzieja, nasza wiara w przyszłość i wszystkie nasze dążności zwracają się do Mikołaja II. Na cześć Mikołaja II hurra!“

Przez długi czas nie milkły okrzyki i oklaski w całej sali posiedzeń... Zgromadzenie postanowiło wysłać niezwłocznie adres drogą telegraficzną na imię ministra dworu carskiego, upraszając ministra o złożenie adresu wiernopoddańczego u stóp jego carskiej mości. Huczne oznaki uznania towarzyszyły powzięciu powyższej uchwały.

Następnie, po załatwieniu paru spraw mniejszej wagi, nastąpiła dziesięciominutowa przerwa posiedzenia. Po przerwie prezes zgromadzenia W. Trubnikow, oświadczył, że aczkolwiek nie wątpi o jednomyślnem życzeniu zgromadzonych, złożenia u stóp j. c. mości odczytanego dopiero co adresu, to przecież niektórzy radni wynurzyli mu życzenie rozpoznania osnowy adresu w osobnej komisyi, i dlatego też jest zniewolonym poddać tę kwestyę pod decyzyę zgromadzonych.

Radny Sposobin zakwestyonował nawet wyraźnie prawomocność uchwały co do tekstu adresu, skutkiem czego wywiązała się nad adresem nader interesująca i charakterystyczna dyskusya, którą odkładamy do następnego artykułu.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Petersburg, 7 marca.

Awantury, jakich się dopuścili studenci uniwersytetu tutejszego dnia 20 ubiegłego miesiąca, a następnie pogłoski o oburzającem postępowaniu policyi — wywołały dwukrotne zaprzeczenie w *Prawit. Wiestniku*, który w zupełnie innem całą tę sprawę przedstawiając świetle — starał się całą winę złożyć na młodzież, aż pod niebiosa wynosząc zachowanie się władz policyjnych. Że jednak u nas wszelkie urzędowe zaprzeczenia zwykle tylko dowodzą, iż pogłoski, przeciwko którym je wystosowano, wcale nie są nieuzasadnione, i że rzecz całą zbadałem u źródła — pozwolę sobie przeto sprostować znowu oświadczenie *Prawit. Wiestnika*.

Dnia 20 lutego, w 76 rocznicę założenia uniwersytetu, młodzież za przykładem lat przeszłych, zbierała się na wspólne obiady, gęsto, naturalnie trunkami zakrapiane. Wieczorem rozbawieni studenci wyszedłszy [illegible] na ulicę, udali się do cyrku i teatrów i, rzeczywiście, dopuszczali się wybryków, wcale nie licujących z godnością studencką.

Następnie zebrawszy się w półtysiączny tłum zaczęli oblegać restauracyę Pałkina, do której wstęp został im wzbroniony. Tu właśnie czekała ich zasadzka. Policya bowiem, spodziewając się, że studenci zechcą spędzić, jak zwykle dnia tego, wieczór w restauracyi Pałkina, przygotowała zastęp stróżów z kijami i drągami, uzbroiła się sama w pałasze i czekała przybycia studentów, na których znienacka uderzyła. Napadnięci w ten sposób bezbronni studenci — poczęli zmykać i wtedy dopiero rozpoczęło się polowanie. Rozbestwieni stróże, poduszczani przez policyę, pędzili za uciekającymi studentami i z krzykiem „bij buntowników“ tłukli ich drągami, rąbali pałaszami, a powalonych na ziemię deptali w sposób nieludzki. Dzicz ta sądziła zapewnie, że spełnia jakiś czyn bohaterski, za który od głównego swego dowódcy, naczelnika miasta von Wahla, odbierze później podziękowanie. I kto wie, czy się tak nie stało. A studentów pobitych, poranionych zabierali policyanci do szpitalów przy cyrkułach.

Sam urzędowy *Prawit. Wiestnik* stwierdza, że „ucierpiało“ 18 studentów, chociaż, jak zasięgnąłem informacyj, nawet liczba tych, których wzięto do szpitalów, jest znacznie większą. A iluż wróciło do domów z rozbitemi łbami, poprzetrącanemi rękami i nogami! I to wszystko działo się pod samym carskim nosem, bo przy Aniczkowskim moście, za którym znajduje się pałac carski.

Teraz pozwolę sobie na kilka uwag o przyczynie takiego awanturowania się młodzieży. Całe przeszłe panowanie skierowane było ku temu żeby studentów wyższych zakładów naukowych przerobić na kadetów. Odziano ich w mundury, podwojono inspekcyę, otoczono zastępami szpiegów. Każde słówko swobodniejsze, każda myśl więcej liberalna prowadziła prosto do zamykających się na zawsze drzwi kazamatów Petropawłowskich. Gdy się dziesięciu studentów zbierało w najniewinniejszym nawet celu, — dostrzegało ich zaraz argusowe oko policyi, upatrującej w każdym studencie kandydata na „carobójcę“ i burzyciela podstaw państwowych. Trzynaście lat ustawicznej pracy nad zreformowaniem młodzieży uniwersyteckiej — dały pożądany rezultat, który się uwydatnił właśnie w ostatniej awanturze. Student przestał czytać, przestał myśleć — począł pić, robić burdy. Dotychczas tolerowała to policya, która przez usta swego zmarłego szefa, Gressera, taką nawet instrukcyę dała dla młodzieży: pijcie róbcie awantury róbcie co chcecie, tylko książek nie czytajcie. Odezwanie się to Gressera w swoim czasie wiele narobiło hałasu.

Wobec tego niepojętem wydaje mi się to pastwienie się nad młodzieżą jakie miało miejsce dnia 20 lutego. Przecie młodzież tutejsza zachowuje ściśle przepisy swych nauczycieli i opiekunów i energię swą zużywa na bójki, [illegible]kę i nocne skandale — [illegible] cóż więc ją bić, przecie nad wywołaniem takich ekscesów pracował rząd przez tyle lat, zabijając w młodzieży wszelką myśl i zachęcając ją do rozpasania! Bo nadmiar sił żywotnych młodzieży musi się koniecznie w czemś ujawnić: dawniej siły te i zapał poświęcano ukochanym ideałom, do których młodzież dążyła, dzisiaj się to zużytkowuje w sposób brutalny — w pijaństwie i bójkach. Rząd ma, czego chciał, i nad czem tak długo i uporczywie pracował. Wobec tego jeszcze bardziej potępiać należy dziwne zachowanie się policyi, która nietylko nie broniła swych, stosujących się do jej życzeń, pupilów, lecz przeciwnie, uderzyła na nich z kijami w ręku.

L. K.

Rodowód koalicyi.

(Obrazek z życia rodzinnego w Galicyi)

Jak „nędza Galicyi“ — tak „nepotyzm galicyjski“ staje się obecnie przysłowiowym w publicystyce wiedeńskiej. Pod tytułem, zamieszczonym w nagłówku niniejszego artykułu, znajdujemy w najnowszym (23) numerze wiedeńskiego tygodnika *Die Zeit* artykuł, dotykający przykrych w kraju naszym stosunków. Może bezpośrednio tym artykułem dotknięci będą mieli coś na swoje usprawiedliwienie do powiedzenia; wyjaśnienie sprawy leżałoby w interesie nietylko tych osób, które po imieniu i nazwisku w artykule wiedeńskiego czasopisma wymieniono, lecz także w interesie instytucyj, które do dwuznacznej gry wciągnięto. Oto ów artykuł w dosłownem tłomaczeniu:

Od kilku miesięcy stała się „siostrzenica koalicyi“ jednem z najpopularniejszych wyrażeń, jedynem, nowem politycznem pojęciem, jakiem koalicya, żywiąca się zresztą odpadkami programu hr. Taaffego, wzbogaciła nasze polityczne życie. Co parę tygodni słyszymy o nowej „siostrzenicy koalicyi“, która gdzieś urząd jakiś dostała. Jeżeli się jednak bliżej wpatrzymy, to zobaczymy, że „siostrzenica“ ta ma zawsze męskie imię, a urząd, przez nią piastowany, jest także męski. „Siostrzenica“ stała się symbolem, oznacza ona pokrewieństwo wogólności, podobnie jak równowartościowe *nepos* w nepotyzmie Czem jednakże jest właściwie pokrewieństwo wogólności, o tem brak jasnych pojęć. Celem tych wywodów jest wykazać genealogiczne zasady skoalizowanego „siostrzeństwa“ (*Nichtenschaft*) i przez to stworzyć ściśle historyczny przyczynek do genealogii koalicyi, który i dla „przyszłego historyka“ i dla dzisiejszego obserwatora rzeczy ludzkich nie będzie pozbawiony interesu. Zachowana będzie przytem wszelka dyskrecya co do spraw familijnych i prywatnych. Wymienieni będą tylko owi członkowie wysokiej, skoalizowanej rodziny, którzy ogół publicznie zajmują, i o ile to czynią.

To wie każdy, że obecnie rządzącą głową tej najwyższej, skoalizowanej rodziny jest minister oświaty dr. Madeyski. Rządzącą głową rodziny przedtem był dawny minister skarbu dr. Julian Dunajewski. Córka Madeyskiego wyszła za mąż za syna dra Juliana Dunajewskiego, obecnego radcę sekcyjnego w ministerstwie handlu, dra Dunajewskiego młodszego; w ten sposób spowinowacona jest rodzina Dunajewskich z rodziną Madeyskich.

Żona ekscelencyi Dunajewskiego (ojca) pochodzi z domu Estreicherów. Ma ona brata, którego „starym“ Estreicherem nazywamy. Ten jest dyrektorem biblioteki krakowskiego uniwersytetu, który zresztą dla „siostrzenic ko[alicyi]“ zyskał niejakię znaczenie. Estreicher-ojciec [ma] dwie córki i jednego syna, dra Stanis[ława] Estreichera. Jedna z córek wyszła za mąż za dra Leona Kulczyńskiego, druga „siostrzenica koalicyi“ w najściślejszem tego słowa znaczeniu.

W SPRAWIE wyższego wykształcenia kobiet.

(Odczyt publiczny dr. Bronisława Trzaskowskiego, wygłoszony w Krakowie dnia 10 marca r. b.)

Nie ma instytucyi, którąby z taką siłą i doniosłością na życie bądź to rodzinne bądź społeczne działała, jak szkoła. „Zróbcie mnie panem nauki i wychowania — woła Leibnitz, — a przeistoczę wam świat cały“. Uznały to już dawno wszystkie oświecone narody, a kwestya wychowania publicznego przeszła z czasopism pedagogicznych do wszystkich politycznych i kościelnych dzienników, ze szczupłych kółek nauczycielskich do wielkich zgromadzeń reprezentantów narodu. Rodzina, a względnie gmina, kościół i państwo, staczają żwawe o supremacyę szkolną walki, bo przyszły do tego przekonania, że kto ma szkołę. ten ma przyszłość. Ten żywy i coraz powszechniejszy udział, jaki te trzy społeczności biorą w sprawie wychowania, przyniósł dla szkoły znakomite owoce. Dosyć jest rzucić okiem na cel i zadanie, jakie sobie dzisiejsza wytknęła szkoła, na stanowisko, jakie w społeczeństwie zajęła, na wewnętrzny jej organizm i zewnętrzne środki, jakiemi rozporządza, na jej ustawodawstwo, na stan nauczycielski, wreszcie na frekwencyę uczniów, aby się przekonać, jak daleko w tej mierze prześcignął wiek nasz nawet niedaleką przeszłość.

Jednakowoż uwaga gminy, państwa i kościoła zwrócona przeważnie na szkoły męskie; wychowanie żeńskiego pokolenia, mianowicie wyższe, [zostawi]ano po największej części rodzinie i zakładom prywatnym. Zjawisko to musiało mieć swoje przyczyny. Jakoż w młodzieży męskiej widziało państwo swoje przyszłe organa; uważało więc za swój obowiązek wychowywać takową dla swych celów. Sądzono dalej, że zachowanie indywidualności kobiecej i jej rozwój w harmonijną w sobie osobistość stanowi główną istotę i najpiękniejszą stronę wychowania kobiety: nie chciano więc narażać ogólnemi wychowania normami; nie chciano na polu, gdzie potrzebnych doświadczeń jeszcze nie zebrano, brać wychowania kobiet w karby stałych i powszechnie obowiązujących modeł i przepisów i tamować tym sposobem swobodnego i właściwego jej rozwoju. Najważniejszym atoli, jak sądzimy, powodem było to, że nie pojmowano jeszcze należycie całej ważności i doniosłości stanowiska kobiety w życiu rodzinnem i społecznem.

Dzisiaj inna postać rzeczy: dzisiaj nietylko narody, ale i państwa same przychodzą do tego przekonania, że żadna instytucya, żadna społeczność nie jest sama sobie celem, ale że ma służyć do rozwoju i szczęścia ludzkości, że we własnym interesie państwa nie wychowanie sług i organów swoich, ale wychowanie ludzi i obywateli jest właściwem państwa zadaniem, i że dbając tylko o wychowanie młodzieży męskiej, zadania tego spełnić nie może.

Uznano dalej, że indywidualność kobiety, jeżeli ma się rozwinąć w harmonijną w sobie osobistość, potrzebuje innej wprawdzie niż męska, ale niemniej rozumnej pieczy i nauki. Długie wreszcie i gruntowne badania życia ludzkiego we wszystkich kierunkach, jego warunków, jego sprężyn, jego objawów, jego skutków, doprowadziły do przekonania, że kobieta daleko większą niż sądzono, odgrywa w niem rolę. Jeżeli więc, jak powszechnie uznano, rodzina jest pierwszym i głównym przybytkiem wychowania człowieka, a duszą rodziny jest matka, czyż można wychowanie przyszłej matki ślepemu zostawić losowi?

Jeżeli, jak uczą dzieje, prawie wszyscy wielcy ludzie mieli wielkie matki, czyż nie ma się społeczność starać o to, aby tych wielkich matek było jak najwięcej? Jeżeli w dzisiejszym stanie społeczeństwa naszego wpływ ojca i gospodarza domu wskutek licznych a częstokroć pozadomowych zajęć coraz mniejszym, a wpływ matki i gospodyni domu na rodzinę i gospodarstwo domowe w tym samym stosunku coraz większym się staje, czyż nie zależy tak państwu jak i społeczeństwu jak najwięcej na tem. aby dzisiejsze matki i gospodynie domu były światlejsze. pracowitsze, rządniejsze, niż ich poprzedniczki? Jeżeli istota kobiety więcej niż mężczyzny zwrócona jest do idealności, czyż nie ona zdaje się być powołaną do wyleczenia tych rozlicznych chorób, jakiemi walka zasad i egoizm nawiedziły społeczeństwo nasze? Jeżeli wreszcie wykształcenie rozumu coraz dalej postępuje i coraz powszechniejszą staje się własnością, czyż prawdziwe kobiece wykształcenie, polegające przeważnie na rozwoju sił etycznych i estetycznych, nie jest coraz potrzebniejszem do uzupełnienia i utrzymania równowagi w rozwoju i postępie ludzkości?

I komuż powierzyć wychowanie i wyższe wykształcenie kobiety, żony, matki, gospodyni domu i obywatelki? Czy, jak dotychczas, prawie wyłącznie domowi i zakładom prywatnym? Nie przeczymy, że niejeden dom potrafi przysposobić należycie swą córkę do jej przyszłego zawodu; ale czy potrafią to wszystkie a mianowicie uboższe? Czy mają one, nie mówię już, potrzebną do tego chęć i czas, ale czy mają niezbędne duchowe i materyalne środki? Nie miniemy się z prawdą, jeżeli powiemy, że liczba tych rodziców, co dzisiaj córkom swym odpowiednie ze wszech miar wykształcenie w domu dać mogą, a tych, co tego nie potrafią, ma się jak jeden do tysiąca.

Lecz ani zakłady prywatne nie zaradzą tej potrzebie. Komu, kto miał sposobność poznać bliżej nasze tak zwane pensyonaty i klasztorne szkoły, nie wiadoma cała powierzchowność ich nauki a nieraz i wychowania? Alboż to tak dawne czasy, kiedy język i literatura francuska i mitologia stanowiły w pensyonatach główne przedmioty nauki, a *maitre de danse* i *professeur de grâce* przeważną w nich odgrywali rolę? Prawda, że zakłady te swój dawny system obecnie na lepszy zmieniły; prawda, że widzimy w ich programie naukowym język i literaturę ojczystą, geografię i dzieje, matematykę i naukę przyrody, a nawet tu i owdzie estetykę i literaturę powszechną. Ale czy wszędzie uczą tych przedmiotów ci, co do tego są zdolni? Czy ich uczą tak, jak ich stosownie do istoty i przeznaczenia kobiety uczyć należy? i czy wszędzie uczennice do tych nauk należycie są przygotowane?

Prócz tego nie mają często te szkoły należytego kierownictwa i dostatecznego naukowego nadzoru, któryby zdrową radą na ich program naukowy i na całą ich organizacyę wpływał i o odpowiednie siły nauczycielskie się postarał. Odosobnione, bez potrzebnych materyalnych środków, bez pouczających wzorów, bez mądrej rady, oparte same na sobie i wystawione na wszelkie szkodliwe wpływy rodzicielskiego kaprysu i tysiącznych innych przypadkowości, nie mogą one dać uczennicom swoim tego wykształcenia, jakiego dzisiejsza społeczność po nich wymaga. Prawda, że znajdują się obecnie tu i owdzie chlubne wyjątki, którym się dlatego tem większe należy uznanie; ale są to zawsze tylko wyjątki. Zresztą wyjątki takie tylko w wielkich miastach istnieją i istnieć mogą, a i tu tylko te rodziny posyłają do nich swe córki, które wysokie czesne płacić są w stanie. Małe miasta zaś i wszystkie uboższe rodziny miast wielkich nie mogą korzystać z tych zakładów.

Jeżeli więc ani same rodziny, ani zakłady prywatne nie mogą w ogólności dać córkom naszym tego wyższego wykształcenia, jakie przyszłe żony, matki, gospodynie i obywatelki sfer inteligentnych przy dzisiejszym stanie oświaty mieć powinny, nie pozostaje nic innego, jak tylko, aby gminy, kraj i państwo wzięły na siebie to wielkie zadanie i postarały się o odpowiednie publiczne szkoły żeńskie.

Szkoły żeńskie powinny się podobnie jak męskie na trzy dzielić kategorye: na niższe, średnie i wyższe. Dla przygotowania odpowiednich sił nauczycielskich dla pierwszych dwóch kategoryj powinny istnieć osobne seminarya żeńskie. Szkoły żeńskie niższe, jakoteż seminarya dla kształcenia przyszłych nauczycielek tych szkół mamy już, dzięki Bogu, ale szkół średnich z odpowiedniemi seminaryami żeńskiemi, ale szkół wyższych nie mamy wcale. A jednak każde większe miasto, które posiada średnią szkołę męską powinno mieć takąż szkołę żeńską, a stolice powinny mieć wyższe naukowe zakłady dla kobiet. Czy zaś te wyższe szkoły żeńskie nazwiemy liceami, czy akademiami albo uniwersytetami, to rzecz obojętna.

Nie taimy przed sobą przeszkód i trudności tak zewnętrznych jak i wewnętrznych, z jakiemi urządzenie tych szkół będzie musiało walczyć. Wiemy, że o brak funduszów rozbije się niejedna najlepsza w tej mierze chęć; wiemy, że idealne motywa, choćby najlogiczniejsze, nie zawsze mają dosyć siły, aby obalić głęboko zakorzenione przesądy i przestarzałe instytucye, choćby nie wiedzieć jak niedorzeczne i nieodpowiednie; wiemy i to, że jeżeli wewnętrzna organizacya szkół męskich nie łatwą jest rzeczą, urządzenie szkół żeńskich nierównie jest trudniejszem. Bo dla szkół męskich istnieją wzory i wiekowa praktyka gdy przeciwnie dla szkół żeńskich wszystko jakby dopiero stworzyć potrzeba. Wewnętrzne i zewnętrzne urządzenie, przedmioty i środki nauki, ich rozkład i ograniczenie, stosunek do domu i cała dydaktyka i pedagogika szkół żeńskich, szczególnie średnich i wyższych, to po większej części jeszcze kraina nieznana. Nawet tam, gdzie wychowanie publiczne najwyżej stoi, w krajach germańskich, dopiero zaczyna się powoli wyswobadzać szkoła żeńska z pod niezgodnych z istotą swoją wpływów szkoły męskiej i o własnych postępować siłach: plan jej naukowy jeszcze nie wyrobiony należycie, stosunek do rodziny i państwa jeszcze nie określony dostatecznie. Nie zapoznajemy więc trudności, na jakie założenie i zorganizowanie szkół żeńskich, mianowicie średnich i wyższych, napotkać musi; wiemy, że się na razie ledwie mała cząstka tego, co sobie w interesie dobra i szczęścia narodu tak usilnie życzymy, da w życie wprowadzić, ale początek raz zrobić trzeba. Przedewszystkiem należy zabezpieczyć szkoły żeńskie niższe od szkodliwych wpływów szkoły męskiej: trzeba je więcej zbliżyć do idei kobiecego wychowania, trzeba im nadać praktyczniejszy kierunek, trzeba je stawić pod nadzór i kierownictwo kobiet zawodowych; a ponieważ dziewczęta prędzej dojrzewają nietylko fizycznie, ale i duchowo i ponieważ potrzebniejsze są w domu niż chłopcy, trzeba czas obowiązującej nauki publicznej dla nich koniecznie skrócić; trzeba wreszcie na fizyczną stronę wychowania nierównie więcej zwrócić uwagi. Trzeba prócz tego założyć na razie choćby tylko dwie lub trzy szkoły średnie w rodzaju gimnazyów realnych bez języka greckiego i utworzyć osobne seminaryum dla przyszłych nauczycielek tych szkół, bo jesteśmy tego przekonania, że we wszystkich szkołach żeńskich, mianowicie w tych, które nietylko uczyć, ale i wychowywać mają, nierównie odpowiedniejsze są nauczycielki, niż nauczyciele, których przeważnie rozumowy kierunek nie łatwo zdoła się policzyć z istotą i powołaniem dziewczęcia. Trzeba, aby te szkoły średnie wydawały co rok programy, przedstawiające cały swój plan naukowy, i rozbierające rozmaite dydaktyczne i pedagogiczne kwestye. A może i osobne czasopismo dla spraw szkół żeńskich założyćby się dało.

(C. d. n)

za dra Ignacego Rosnera. Przez ostatniego spowinowaciła się rodzina Rosnerów z rodziną Estreicherów, przez tę zaś z rodziną Dunajewskich, a przez ostatnią z nich z rodziną Madeyskiego.

Rodzina Rosnerów składa się z ojca, dra Antoniego Rosnera, i dwóch synów, wzmiankowanego już dra Ignacego Rosnera i jeszcze młodszego, dra Aleksandra Rosnera.

A teraz przypatrzmy się, co za cuda zdziałała koalicya w tej wielkiej rodzinie. — *post hoc* naturalnie, z przezorności nie mówię: *propter hoc*. „W tym czasie (koalicyi) — mówił niedawno temu na bankiecie prezes Koła polskiego p. Filip Zaleski — pożytecznego dokonano dzieła". Tak jest! W rodzinie „siostrzenic koalicyi" wyłącznie zaszły w tym krótkim czasie następujące zmiany:

Gałąź Rosnerów. Dr. Antoni Rosner *(père)* został zwyczajnym profesorem krakowskiego uniwersytetu;

dr. Ignacy Rosner *(fils ainé)*: wice-sekretarzem ministerstwa, nie złożywszy politycznego egzaminu;

dr. Aleksander Rosner *(cadet)*: docentem uniwersytetu krakowskiego.

Gałąź Estreicherów. Dr. Leon Kulczyński (zięć) został kawalerem orderu Franciszka Józefa;

dr. Ignacy Rosner (zięć) jak wyżej;

dr. Stanisław Estreicher (syn) został docentem uniwersytetu krakowskiego.

Gałąź Dunajewskich. Dr. Dunajewski *(junior)* zięć p. Madeyskiego, doszedł do najwyższej rangi. Za czasów ministerstwa swojego ojca został w 25 roku życia starostą; w czasie ministerstwa swojego teścia został radcą sekcyjnym w ministerstwie handlu.

Do tej genealogii jeszcze kilka uwag:

Dr. Straszewski, właściciel dóbr, poseł do Rady państwa i profesor filozofii w uniwersytecie krakowskim, — mąż, o któr,m raz młody hr. Stadnicki miał zrobić uwagę, że za zadanie życia postawił sobie: zawstydzić greckich filozofów i udowodnić, że filozofia i ubóstwo nie są identyczne — twierdził w jednej i jedynej swojej mowie, jaką podczas swojej czteroletniej „działalności" w Radzie państwa wygłosił, iż niemieccy profesorzy uniwersytetu wydają swoje córki za docentów, którym później do zdobycia profesury pomagają. Może być, że tak bywa w istocie; lecz jakże się dzieje w polskim, krakowskim uniwersytecie? Aby nie zbaczać od rzeczy, niech nam wolno będzie opowiedzieć tylko wypadki, zostające w związku z najwyżej skoalizowaną rodziną w tym uniwersytecie i to od krótkiego czasu istnienia koalicyi.

Zaledwo koalicya weszła w życie, a już nadzwyczajny profesor dr. Antoni Rosner *(père)* mianowany został profesorem zwyczajnym, jego syn, kandydat notaryalny dr. Ignacy Rosner *(fils ainé)* mianowany został komisarzem starostwa. Właściwie był dr. Ignacy Rosner przeznaczony do karyery uniwersyteckiej. Poczynił też, należycie wspierany, pierwsze kroki na tem polu, lecz wkrótce cofnął się. Mianowicie po swojej promocyi otrzymał stypendyum na studya zagraniczne i na dalsze naukowe studya udał się do Lipska. Wtedy wydarzyło się coś, o czem tutaj opowiadać nie należy. Dosyć, że młody Rosner wrócił z Lipska, wyrzekł się akademickiej karyery a nawet papa Rosner udawał, jakeby złożyć chciał profesurę. Lecz zrządzeniem Opatrzności wszystko obróciło się na lepsze.

Przed rokiem przeszło umarł profesor prawa niemieckiego w uniwersytecie krakowskim w kołach fachowych wysoko ceniony dr. Lotar Dargun. Kto miał być być jego następcą? Cały świat myślał o drze Alfredzie Blumenstocku, synu profesora uniwersytetu krakowskiego — geniusz wiedzy jest dziedziczny w uniwersytecie krakowskim — kuzynie tak wpływowego za rządów hrabiego Taaffe-go radcy dworu Blumenstocka Halbana. Dr. Alfred Blumenstock nie uchodził za luminarza wiedzy. Był jednakże od lat siedmiu docentem prywatnym, — z przezorności odrazu dla dwóch przedmiotów — dla prawa kanonicznego i niemieckiego, a równocześnie miał wcale intratne stanowisko koncypienta namiestnictwa w Krakowie. Musiano powszechnie przypuszczać, że dr. Alfred Blumenstock będzie następcą Darguna. Stało się jednak inaczej. Hrabia Taaffe upadł — powstała koalicya. Dra Alfreda Blumenstocka odwołano z Krakowa na nadzwyczajnego profesora prawa kanonicznego do uniwersytetu w Czerniowcach. I teraz powstała luka w uniwersytecie krakowskim. Nie było człowieka, któryby wypełnił miejsce po zmarłym Dargunie.

W tej ciężkiej potrzebie przyszła rodzina Estreicherów z pomocą uciśnionej srodze umiejętności. Młody Stanisław Estreicher studyował prawo i przed $2\frac{1}{2}$ rokiem mniej więcej otrzymał stopień doktora. Okazywał on zainteresowanie dla literatury polskiej, napisał kilka rozpraw literackich i myślano, że będzie z niego kiedyś profesor literatury polskiej. Lecz człowiek strzela, Pan Bóg kule nosi. W uniwersytecie krakowskim powstała nadspodziewanie luka dla prawa niemieckiego. Pewnego pięknego poranku otrzymał dr. Estreicher stypendyum na wyjazd za granicę w kwocie 1.000 złr. i polecenie, aby wykształcił się dla prawa niemieckiego. Przełożył więc czemprędzej konie do innego wózka, pojechał do Berlina, zabawił tam koło ośmiu miesięcy i ogłosił już w roku 1894 monografię z zakresu prawa niemieckiego. Przed niewielu dniami otrzymał zaledwo dwudziestopięcio letni młodzieniec z ministerstwa oświaty *veniam legendi* w uniwersytecie krakowskim, a jako jedyny nauczyciel prawa niemieckiego w *alma mater jagellonica* ma wszelkie widoki że wkrótce nadzwyczajnym, a nawet zwyczajnym zostanie profesorem — przypuściwszy. że tymczasem nic złego nie zajdzie. Krakowski sprzymierzeniec koalicyi, *Czas*, którego wydawca Chyliński jest szwagrem młodego, a zięciem Rosnera ojca wita z radością tę nominacyę; jej główne znaczenie znajduje on w usunięciu interregnum. Zapewne, — lecz któż, przez przeniesienie Blumenstocka, to interregnum wytworzył?...

Tyle przytaczamy z artykułu wiedeńskiego tygodnika *Die Zeit*. Dwa końcowe ustępy, jakkolwiek złośliwie zredagowane, nie przynoszą nowych szczegółów.

Reforma podatkowa.

(Ciąg dalszy).

Bezpośrednie podatki w Austryi są z reguły t. zw. podatkami przychodowemi. Obciążają one przychód, z poszczególnych majątkowych przedmiotów płynący, ale przychód surowy, od którego ani procentów długu, ani innych pieniężnych zobowiązań opodatkowanego potrącać nie wolno. Zgubna to i przestarzała zasada, jakkolwiek stosowaną bywa nietylko w Austryi, ale i w innych krajach. gdzie istnieją przychodowe podatki. Z poczuciem sprawiedliwości nie da się pogodzić taki stan rzeczy, gdy posiadacz domu lub gruntu, hipotecznie zadłużonego do połowy wartości i więcej nieraz, albo przemysłowiec, który do otwarcia pracowni i wykonywania przemysłu zmuszony był użyć obcego kapitału na kredyt, pomimo to taką samą kwotę podatków przychodowych opłacać musi, jaką uiszcza właściciel równie wielkiej realności, gruntu lub przedsiębiorstwa, ale wolny od długów i nieopłacający odsetek. Wprawdzie austryackie ustawodawstwo podatkowe uznało tę niesprawiedliwość i chcąc ją w części bodaj złagodzić, dozwoliło zadłużonym opodatkowanym od opłacanych odsetek dłużnych 5% potrącać. Praktyka jednak wykazała, że tylko w nader rzadkich, wyjątkowych przypadkach czyniono z tego wątpliwego „dobrodziejstwa" użytek. Faktycznie, wadliwości tkwiące w nienaturalnem rozłożeniu ciężarów podatkowych pomnożyły się przez to, pogłębiły i zaostrzyły, sprowadzając w życiu gospodarczem i społecznem wcale niepomyślne objawy.

Tak samo trudno sprawiedliwem nazwać opodatkowanie na równi dochodów t. zw. wolnych z temi. które się łączą z posiadaniem przedmiotów majątkowych, jak domu, gruntu lub oprocentowanych papierów publicznych. Jakkolwiek zaprzeczyć się nie da, że ta druga kategorya dochodów od dłuższego czasu objawia trwałą tendencyę zniżkową, to zawsze poczucie słuszności zżymać się będzie na widok, gdy lekarz, literat, albo lepiej płatny robotnik zasilać musi skarb państwa podatkiem z swych krwawo nieraz zapracowanych dochodów, wymierzanym podług tej samej stopy procentowej, jakiej podlega ten, który z majątku swego bez żadnych wysiłków, trudów i pracy wygodnie rentę pobiera, po jego śmierci przechodzącą na spadkobierców.

Notoryczną jest rzeczą, że jarzmo podatkowe w Austryi najsilniej ugniata te właśnie warstwy społeczne, które pod względem ekonomicznym są słabsze. Z gwałtownym wzrostem podatków pośrednich, konsumcyjnych, datującym się od r. 1879, nowy ciężar spadł znowu w pierwszym rzędzie na też same warstwy ludności i tak już podatkami srodze nawiedzone, głównie na stan rękodzielniczy i na robotników w szerszem tego słowa znaczeniu. Jest to wzgląd dalszy, nader ważny, istny wzgląd sumienia dla sterników polityki podatkowej, nakazujący przystąpić czem rychlej do przeprowadzenia reformy, której myślą przewodnią i głównym celem powinno być możliwie sprawiedliwe i równomierne rozłożenie podatków na wszystkie warstwy społeczeństwa.

[illegible] za tem wreszcie też wzgląd na a[illegible]miczne publiczno-prawne jednostki, którym k[illegible]tucyjny ustrój austryackiego państwa zastrzega dosyć szeroki zakres działania. Koszta, połączone z autonomią, kraje, powiaty i gminy, pozbawione znaczniejszych własnych dochodów, pokrywają dziś przeważnie dodatkami do podatków bezpośrednich. Pogarsza się przez to jeszcze anormalny stan rzeczy, podatkami temi w Austryi stworzony. Ogólna reforma podatkowa powinna i mogłaby równocześnie objąć także reformę funduszów autonomicznych jak się tego również głośno domagają parlamenty innych państw, Anglii, Francyi, Prus i t. p.

Widzimy więc, że bardzo wiele ważnych powodów składa się na naglącą konieczność przeprowadzenia w Austryi sprawiedliwej reformy podatkowej. O bezowocnych usiłowaniach podejmowanych w tym względzie przez dawniejsze rządy, wspomnieliśmy już wyżej. Przypatrzmy się teraz, w jaki sposób zadanie to spełnić zamierza najświeższy projekt rządowy, z dobrodziejstwem inwentarza przyjęty przez Plenera w polityeznym spadku po Steinbachu.

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej zamknięto rzeczywiście ogólną dyskusyę nad projektem reformy podatkowej i przemawiał nawet jeden z mowców generalnych. Dziś ukończy zatem Izba ogólne rozprawy, przemawiać mają bowiem tylko drugi mowca generalny i referent, poczem nastąpi głosowanie nad kwestyą czy przejść do rozpraw szczegółowych lub nie. O wyniku głosowania wątpić nie można. Wszak kluby koalicyjne zgodziły się w zasadzie na projekt przedłożony Izbie, zastrzegając sobie tylko poprawki w dyskusyi szczegółowej.

W przemówieniach pp. Byka i Grosa zabrzmiał ton elegijny. P. Byk nazwał obecne prace parlamentu śpiewem łabędzim i przepowiedział dzisiejszym posłom, że w przyszłym parlamencie nie będą już zasiadać. P. Gross zapowiedział przybycie radykalnych żywiołów do Izby. Zdaje się, że przeczucia nie zawiodą obu posłów.

Przystępując do sprawozdania z wczorajszego posiedzenia uzupełniamy przedewszystkiem streszczenie mowy p. Byka, podane w telegramie wczorajszym.

P. Byk wykazuje, że reforma podatkowa musi odpowiadać trzem warunkom, a mianowicie musi system podatkowy zastosować do warunków ekonomicznych, reprezentacyi opodatkowanych zapewnić udział w wymiarze podatku i uwzględniać potrzeby finansowe krajów. Projekt odpowiada zdaniem mowcy, dwom pierwszym warunkom, ale nie odpowiada trzeciemu. Mowca broni zasady kontyngentu przy podatku zarobkowym i twierdzi, że kto chce udziału opodatkowanych w wymiarze podatku, musi się zgodzić na kontyngent. Również broni p. Byk komisyj podatkowych i stowarzyszeń podatkowych. Wytyka jednak wady postanowień o składzie komisyj podatkowych. Jest to dziwnem, że gdy rząd proponował, aby $^2/_3$ członków komisyi wybierano, a tylko $^1/_3$ mianował rząd, to komisya uchwaliła, aby tylko połowę członków wybierano, a drugą połowę i przewodniczącego rząd mianował. Zniżenie procentu w jakim kontyngent ma wzrastać, uważa mowca za niemożebne. Postanowienia o podatku zarobkowym zawierają znaczny postęp. Zawierają one ulgi dla biednych pozwalają najuboższych uwolnić zupełnie, zarówniają orzecznictwo trybunału administracyjnego jako najwyższej instancyi i udzielają mniej zamożnym znaczne opusty. Podatek od dochodu osobistego jest właściwie osią projektu. Podatek ten jest koniecznością i opiera się na sprawiedliwości i słuszności. gdyż obciąża silnych na korzyść słabszych. Mowca ubolewa, że projekt tak mało uwzględnia finanse krajów. Pociągnie to za sobą wzrost dodatków na potrzeby kraju. Gminy pomija projekt zupełnie, a na wiecu miast podniósł się głośny protest. Ze stanowiska gmin należałoby sobie życzyć, aby przyznano $^1/_3$ gminom, $^1/_3$ krajom i $^1/_3$ państwu. Mowca zastrzega sobie odpowiednie wnioski do rozpraw szczegółowych.

Przed zamknięciem dyskusyi po p. Dötzu, którego mowę streścił wczorajszy telegram, przemawiał ostatni p. Gross, który przedewszystkiem wynosił pod niebiosy zasługi. jakie około reformy podatkowej [illegible] ponieść zjednoczona lewica niemiecka. W dalszym ciągu swej mowy p. Gross potępia myśl podwyższenia progresyi przy podatku od osobistego dochodu. Podwyższeniem tem narażonoby na szwank wynik reformy. Obawy, że pod[illegible] stan średni w miastach uważa mowca za bezpodstawne i sądzi, że właśnie ten podatek przyniesie ulgi mieszczaństwu średnio zamożnemu. Natomiast podziela zapatrywanie, że stopę podatkową dla kas oszczędności należałoby obniżyć.

Zamknięcie dyskusyi uchwalono 103 głosami przeciw 4 i wybrano na mowców generalnych: p. Kramarza (przeciw) i p. Mengera (za).

Poseł Kramarz zarzuca, że komisya z projektu reformy podatkowej nie zrobiła tego, co zrobić mogła. Mowca oświadcza się za taryfą choćby tylko dlatego, że nie jest dobrze władzom administracyjnym zostawiać zbyt wiele swobody działania. W czasach w których obawiać się można że prokurator skonfiskuje ewangelię, ponieważ jest zanadto demokratyczną, usiłowania poprawy stosunków socyalnych nie mogą mieć powodzenia, to też tendencye takie znalazły w projekcie zbyt słaby wyraz. Progresywny podatek dochodowy jest tylko wynikiem sprawiedliwości, niczem więcej, a znaczenie opustów podnosi się zbyt przesadnie. W końcu p. Kramarz omawia wpływ reformy podatkowej na prawa wyborcze i wyraża słuszne zdziwienie, że w kwestyi wyborczej konserwatyści o wiele bliżej stoją demokratów. niż tak zwani liberali. Dopóki stronnictwo mowcy nie otrzyma gwarancyi, że reforma podatkowa nie oddziała ujemnie na prawo wyborcze biedniejszych warstw, dopóty będzie oponować przeciw projektowi a opozycya ta będzie o wiele przykrzejszą, niż się tego spodziewa minister skarbu.

Na tem obrady przerwano. P. Ferjancic interpeluje w sprawie wydawania wyroków najwyższego [illegible] sprawiedliwości w językach słowiańsk[illegible] zamyka posiedzenie.

Przegląd polityczny.

Kraków, 12 marca.

W niedzielę odbył się w Biały wiec ludowy, zwołany przez lwowskie Towarzystwo demokratyczne. Olbrzymią salę „pod czarnym orłem" zapełnili uczestnicy wiecu, włościanie z powiatów: bialskiego, żywieckiego, wadowickiego, chrzanowskiego, włościanie Polacy ze Śląska i rzesza robotnicza z fabryk całego Śląska, wszystkich przeszło 1500. Zagaił regent dr. Stiasny, przewodniczył przez aklamacyę wybrany poseł dr. Karol Lewakowski. sekretarzami byli włościanie Kubik i Fajfer. Najpierw referował p. Stapiński „o żądaniach stronnictwa ludowego na teraz" i mówił o reformie podatkowej, zmianie ustawy cywilnej i wolności zarobkowania. W dyskusyi zabierało głos mnóstwo włościan i robotników. Dotyczące rezolucye uchwalono, a mianowicie rezolucyę włościanina Matusiaka o zmianę ustawy drogowej, włościanina Kubka entuzyastycznie przyjętą rezolucyę „o poprawę bytu nauczycieli ludowych". Na wniosek włościanina Zabudy zaprotestowano przeciw częstej zmianie książek szkolnych, włościanin Borgiel postawił wniosek żądania gimnazyum polskiego i seminaryum nauczycielskiego w Biały. Obrady spokojnie trwały od 12 w południe do 5 po południu.

O ostatniem posiedzeniu podkomisyi dla reformy wyborczej donoszą w dalszym ciągu, że ministerstwo, które na posiedzenie przybyło w komplecie, zażądało stanowczo, aby podkomisya raz przecie przyszła do dodatnich rezultatów. Dopiero takiej presyi ze strony rządu potrzeba było aby obrady podkomisyi potoczyły się nieco żywszem tempem. Według tych samych doniesień rząd przedstawił podkomisyi nowy projekt, zawierający pewne modyfikacye pierwotnych „zasad" rządowych. Podobno modyfikacye te liczą się z zarzutem, że proponowana kurya obejmuje zarówno opodatkowanych, jak i wyborców nie płacących żadnego podatku. W jaki sposób starano się usunąć ten szkopuł, nie wiadomo. Czyby myślano o utworzeniu jeszcze jednej kuryi? Byłby to prawdziwy zbytek. Podkomisya ma się obecnie zbierać trzy razy na tydzień, tak długo, dopóki nie zgodzi się na główne zarysy projektu. Materyał statystyczny, którego sobie życzono, a który wymagał nowych badań ma rząd przedłożyć podkomisyi na jednem z najbliższych posiedzeń. Daty statystyczne mają wykazywać liczbę wyborców uprawnionych do głosowania na członków rad gminnych i liczbę osób. które otrzymałyby prawo głosowania, gdyby prawo wyborcze rozszerzono na wszystkich opodatkowanych.

Z Belgii.

W Belgii obawiają się na dzień 1 kwietnia powszechnego strejku robotników. Robotnicy belgijscy. a wraz z nimi wszystkie żywioły radykalne i postępowe, niezadowolone są z tego że projektowana przez rząd reforma wyborów municypalnych ma być dokonaną nie na zasadzie powszechnego prawa głosowania. Robotnicy zaś na licznych zgromadzeniach wyrazili demonstracyjnie żądanie przyznania prawa powszechnego głosowania przy wyborach do rad miejskich i gminnych i zapowiedzieli, że jeżeli tego nie uzyskają, to rozpoczną powszechne bezrobocie. Kongres postępowych liberałów który odbył się pod przewodnictwem Emila Férona oświadczył się również za powszechnem prawem wyborczem i przeciwko rządowemu projektowi reformy wyborów. Uchwała ta stawia rząd belgijski w jeszcze trudniejszem położeniu wobec robotników. To też zbliżająca się chwila zapowiedzianego strejku wzbudza wielkie obawy.

Kongres progresistów potępił również politykę rządu odnośnie do państwa Kongo i oświadczył się za tem, ażeby państwu Kongo nadać charakter międzynarodowy, tak ażeby koszta administracyi tego kraju ponosiły wszystkie państwa, które mają stosunki handlowe z państwem Kongo.

Ogłoszona niedawno w Paryżu księga żółta, zawierająca sprawozdanie z rokowań dyplomatycznych pomiędzy Francyą a Belgią w sprawie państwa Kongo, stała się również przedmiotem ostrej krytyki ze strony opozycyjnych żywiołów w Belgii.

Młodzież przed sądem.

Tarnopol, 10 marca.

Dla uzupełnienia relacyi o sobotniej przedpołudniowej rozprawie, dodaję, że przesłuchany z kolei świadek Edmund Urnold, uczeń, zaprzysiężony zeznaje, iż o żadnym wypadku obrazy majestatu nic nie wie. Krzyworączkę i Chabina zna tylko z wesołego usposobienia. Odczytano zeznania Spielvogla i Klimesza.

Świadek Jan Raba zaprzysiężony, zeznaje o książce, którą Rembisz pożyczył Chabinowi. Rembisz odgrażał się potem kilkakrotnie: „ja ci pościelę", i objawiał przy każdej sposobności swą nieprzyjaźń dla Chabina. Książka zatytułowana była „Wieniec cierniowy" i już pierwej do Chabina należała. Chabin zaznacza, że nie była jego własnością, tylko pożyczona.

Następuje postępowanie dowodowe co do obrazy majestatu popełnionej rzekomo przez Pfuetznera i Szeląga.

Pfuetzner zwraca uwagę na to, że do styczenia ani prokuratorya państwa, ani sędzia śledczy nie obwiniał go o tę zbrodnię. Byłby więc czas, żeby prokurator cofnął swoje oskarżenie. Odczytana co do Pfuetznera odezwa dyrekcyi gimn. stwierdza, że często opuszczał godziny, ale zawsze je usprawiedliwiał.

Na rozprawie popołudniowej świadek Józef Tchórzewski, seminarzysta zaprzysiężony, zeznaje, że Rembisz skradł książkę Chabinowi.

Świadek Antoni Mossor, szeregowiec 55 p. p. zaprzysiężony opowiada o sławnym owym komersie sylwestrowym. Mówili wszyscy. Zubczewski mówił o Wiśniowskim i Kapuścińskim, trzymał w ręku broszurę. O Austryi nic nie mówiono. ale za to o ks. Librewskim. *(Śmiech w sali.)* Kahane dowodził, że władza szkolna stawia przedział między młodzieżą rzemieślniczą i szkolną. Świadek nie przypomina sobie dokładnie szczegółów. Dr. Dulęba: Czy pana nikt przed śledztwem nie przesłuchiwał? Św. Tak. Librewski, który mnie zaprosił do siebie, a gdym mu nie chciał nic mówić, to szukał za „palicą". *(Śmiech w sali.)* Więc musiałem mówić, bo chciał mnie bić. Dr. Soroń: Jakie wrażenie zrobił na pana komers? Św. Jak zabawa. Dr. Soroń: Czy piliście co i czy Kahane wzniósł o 12 godzinie toast na cześć Nowego roku? Św. Było piwo, ale czy toast wzniósł, tego sobie nie przypominam. Dr. Landau: Czy był pan słuchany w seminaryum? Św. Tak, ale przedtem przesłuchał mnie ks. Librewski.

Następnie odczytano protokoły: Władysława Freindorfa co do Kahanego (robi dobre wrażenie), Włodzimierza Dąbrowskiego (nie obciąża w niczem) i Stanisława Dąbrowskiego.

Następny świadek Leib Federbusch ze Lwowa był czterokrotnie karany za zbrodnię oszustwa i kradzieży, występuje nadto w aktach jako denuncyant. Prokurator mimo to prosi o zaprzysiężenie świadka. Dr. Loewenstein zapytuje Federbuscha, czy za krzywoprzysięstwo nie był karany. Leib Federbusch zeznaje, że siedział 6 miesięcy za złożenie fałszywego świadectwa *(śmiech w sali)*. Prokurator cofa swój wniosek. Świadek opowiada, że Zubczewski mieszkał u niego 4 dni. Mówił wiele na Librewskiego, że mu chleb odebrał, że to jego i innych wielki wróg. Przew. Czy nie mówił co o tajnej drukarni? Swiad. „Co ni to ni." Przew. Po co Zubczewski jeździł do Tarnopola? Swiad. Mówił, że ma tu jakiegoś ojca *(śmiech)*. Świadek odebrał list do Zubczewskiego pisany, ale nie umiał go przeczytać. Może był pisany po rusku, może po grecku. Odczytano protokół zeznań Federbuscha w lwowskiej policyi. Nie ma co do niego nic do powiedzenia, zaznacza tylko, że „oni tam w policyi dużo więcej ponapisywali."

Zubczewski na wezwanie dra Landaua tłómaczy przysięgłym, dlaczego mieszkał we Lwowie u Federbuscha. Szukałem posady, byłem bez centa, musiałem szukać przytułku choćby u żyda, nie wiedziałem, że tak drogo tę grzeczność opłacę.

Świadkowie Czobonowski, Onuferko i Lewicki wyjaśniają ostatecznie sprawę obrazu cesarza, rzuconego przez Zubczewskiego na ziemię. Obraz ten wypadł mu z ręki, on go podjął i położył napowrót. Prokuratorya oskarża go za to o zbrodnię obrazy majestatu.

Z kolei odczytano protokół rewizyi przeprowadzonej w mieszkaniu Chwalbińskiego i spis znalezionych u niego pism, między innemi *Życie*, nazwane tu organem „socyalno-demokratycznym". Chwalbiński nie może dać żadnych wyjaśnień, gdyż był wtenczas we Lwowie, a rewizya odbywała się u jego ojca i brata. Przew. zarządza odczytanie podartych kartek, znalezionych przy rewizyi. Dr. Landau sprzeciwia się temu, gdyż wartość przedstawiać mogą tylko akta i dokumenta w całości, nie zaś podarte kartki bez sensu, z których nic się dowiedzieć nie można. Mowca żąda zawezwania znawców pism i lingwistyki, którzyby mogli orzec, czy kartka owa ma jaką łączność z całością i jaki jej sens. W razie odmówienia, uprasza o uchylenie tej kartki jako środka dowodowego. Prok. sprzeciwia się żądaniu obrońcy, trybunał po naradzie również nie przychyla się do niego.

Odczytano odezwę starostwa, zawiadamiającą c. k. prokuratoryę o tem, że Szeląg musiał brać udział w propagandzie rewolucyjnej i że wybitnym agitatorem w tej propagandzie był również Chwalbiński. Na dowód przytacza szereg faktów, w których Chwalbiński wrzekomo miał brać udział. Chwalbiński zapytuje, dlaczego starostwo, mając tak dokładne wiadomości o jego niebezpiecznem działaniu, nie starało się go przytrzymać na gorącym uczynku. — Prokurator odczytuje protokół, znaleziony u Chwalbińskiego. Ten przegląda pismo i powiada, że Balicki najlepiej wyjaśni. Balicki powiada, że będąc pisarzem z zawodu, nie pisał w charakterze sekretarza, lecz z przyjemności. Sawicki. Sprawa ta wyjaśni się wtedy, gdy ja coś powiem. Odczytano kartki, pisane w więzieniu przez Szeląga do Chabina, następnie protokół rewizyi, przeprowadzonej u Kahanego, zeznania Stryjewskiego, dalej szereg aktów ze sprawy Sośniaka, Stapińskiego i t. p. Borzemski oświadcza, że odczytane akta nie mają żadnego związku z jego sprawą. Na tem odroczono rozprawę do poniedziałku.

(Telegram „Nowej Reformy".)

Tarnopol, 12 marca. Na wczorajszej rozprawie w myśl prośby sędziego śledczego Mydłowskiego trybunał uchwalił przesłuchać protokolantów Misińskiego, Auerbacha i Feilesa na dowód, że śledztwo odbywało się w porządku. — Przesłuchani zeznają na korzyść sędziego. Świadectwo straży skarbowej stwierdza, że Skulski dwa lata temu już służył przy straży. Trybunał uwalnia go od oskarżenia. Prokurat[illegible] z tego powodu zażalenie nieważności, [illegible] lej odczytania *Dziennika Polskiego* z [illegible] marca. Po polemice z obroną trybunał [illegible] *Dziennika* nie czytać. Następuje czytani[illegible] do ławy przysięgłych.

Kronika.

Kraków, 12 marca.

Na budowę szkoły polskiej w Biały przesłał zarządowi krakowskiego Koła pań Tow. „Szkoły ludowej" prof. O. Bujwid 1 złr. 50 ct., wyjęte z puszki.

Zebrane na walnem zgromadzeniu członków Tow. wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych oddziału krakowskiego w dniu 3 b. m. 5 złr. 60 ct. złożono w Administracyi *N. Reformy*.

Dla Tow. „Szkoły ludowej" nadesłał zarząd Koła pań w Stryju 40 złr. 50 ct.

Na budowę szkoły polskiej w Biały złożył p. Zieliński, jako wygrane z zakładu od pp. dra Adama Kowenickiego i dra Jana Hryniewieckiego, 7 złr. 50 ct.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie zebrała Administracya naszego Dziennika za sprzedane egzemplarze broszury p. t. „Kroże" 68 złr., w tem 3 złr. od p. Gerżabka.

Pp. Ferdynand i Marya Gerżabkowie złożyli 1 złr. 30 ct.

Dochód z odczytu prof. J. [illegible] wynosi brutto 207 złr. 5 ct. Po opłaceniu kosztów w kwocie 52 złr. 50 ct, pozostałą sumę 155 złr. 5 ct. przeznaczono w połowie na budowę szkoły polskiej w Biały, w połowie na otwarcie bezpłatnej wypożyczalni książek w Krakowie.

P. Jan Skirliński, właściciel dóbr ziemskich Kryspinów pod Liskami, przystąpił do Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych na członka wspierającego i zobowiązał się rocznie uiszczać na cele Towarzystwa 10 złr.

Walne zebranie Stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom i połączonego z niem Komitetu dla „głodnych dzieci" odbyło się w niedzielę w sali Rady miejskiej o godz. 3 po południu.

Zebranie zagaił prezes prof. dr. H. Jordan dłuższą przemową, zaznaczając dodatnią tak pod względem moralnym, jako też materyalnym działalność Stowarzyszenia i Komitetu, co należy przedewszystkiem zawdzięczać troskliwości pań opiekunek, tudzież poparciu, jakiego doznają Komitet i Stowarzyszenie całe od poszczególnych instytucyj, tudzież od ogółu społeczeństwa. Nadmienia następnie, że w drukowanem sprawozdaniu jest tylko ogólny zarys działalności Komitetu dla „głodnych dzieci", a szczegółowe sprawozdanie, które będzie niejako pamiętnikiem dla wszystkich życzliwych Komitetowi, wyjdzie niebawem z druku. Poświęca w końcu wyrazy czci ś. p. ks. kardynałowi Dunajewskiemu, Antoniemu Hawełce, Janowi Matejce i innym. Po udzieleniu wydziałowi absolutoryum nastąpiły wybory.

Do wydziału zostali wybrani na lat 3 pp.: Tadeuszowa Browiczowa, Serafinowa Chmurska, Antonina Domańska, Bolesław Filiński, prof. dr. Henryk Jordan, Jan Kwiatkowski, Julian Maciołowski, dyr. Andrzej Nizioł, Eliza Pareńska, ks. kan. Pelczar, Joanna Pogonowska, Henrykowa Schoenowa, ks. kan. Spiss, hr. Róża Tarnowska, Stanisław Twaróg, Antoniowa hr. Wodzicka Wincentowa Zakrzewska, prof. dr. Fryderyk Zoll i Ignacy Żółtowski. Do komisyi kontrolującej wybrano pp: Wł. Fischera, Przemysława Kotarskiego i H. Schwarza.

Na wniosek ks. kan. Spissa, wiceprezesa Komitetu dla „głodnych dzieci", przedstawiony imieniem wydziału, zamianowano dobrodziejkami i dobrodziejami Komitetu: rektorową Emilię Korczyńską, ministrową Krieghammerową Antoniową hr. Wodzicką i p. Zręcką-Klobassową, pp. Erazma Jerzmanowskiego i Franciszka Kroebla, tudzież instytucye: Radę miasta Krakowa, Dyrekcyę Kasy oszczędności i Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń. Prezes dr. H. Jordan wyjaśnił, iż równie najgorliwszą działalność około prac Komitetu dla „głodnych dzieci" położyła Róża hr. Tarnowska, nie stawia się jednak wniosku o zamianowanie jej dobrodziejką, ponieważ w uznaniu jej dobrodziejstw około Stowarzyszenia, zanim Komitet z niem się połączył, została już dobrodziejką zamianowaną, tem samem więc jest także obecnie dobrodziejką Komitetu dla „głodnych dzieci". — Ks. kan. dr. Spiss podał następnie do wiadomości, iż stosownie do uchwały pań opiekunek będzie Komitet nosił obecnie nazwę: Komitet dla „głodnych dzieci" pod wezwaniem Dzieciątka Jezus.

Drukowane sprawozdanie wykazuje owoce działalności zarządu, umożliwiające korzystanie najbiedniejszej dziatwie szkolnej z nauki, i macierzyński wpływ pań-opiekunek na nieszczęśliwe dzieci, dla

których wychowania właśni rodzice bardzo niewiele, albo zupełnie nic nie robią. Nie wątpimy też, że serdeczne poparcie publiczności będzie towarzyszyło nadal usiłowaniom Stowarzyszenia i Komitetu dla „głodnych dzieci“.

Towarzystwo tatrzańskie. W niedzielę odbyło się w sali posiedzeń Rady miejskiej XXII zwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa Tatrzańskiego, na którem załatwiono następujące sprawy: 1) odczytany przez sekretarza protokół z XXI walnego zgromadzenia przyjęto bez zmiany; 2) sprawozdanie z czynności Tow. za rok ubiegły przyjęto do wiadomości; z sprawozdania tego wynika że Towarzystwo liczy 2010 członków, zeszłoroczny dochód wynosił 11.4 3 złr. 77 ct., rozchód 11.426 złr. 82 ct., z tego wydano na roboty w Tatrach 2350 złr. 69 ct., na umożenie pożyczek 2145 złr. 8 ct., wydawnictwa Tow. 1948 złr. 23 ct., utrzymanie dworca tatrzańskiego 1265 złr. 80 ct, na cele oddziału czarnohorskiego i pienińskiego 1153 złr. 34 ct., cele naukowe 210 złr. 82 ct., zakupno hal i lasów w Tatrach (ostatnia rata) 208 złr., subwencya i nadzór szkoły przemysłu drzewnego w Zakopanem 140 złr. 10 ct; 3) na wniosek p. Wł. Fischera udzielono wydziałowi absolutoryum z rachunków; 4) uchwalono budżet na r. 1895; 5) przystąpiono do wyborów; w głosowaniu wzięło udział 29 członków. prezesem Tow. na dalsze trzy lata wybrano dr. Stefana Zamoyskiego, członka Izby panów (27 gł.) członkami wydziału na lat trzy: p. Ciechomskiego (29 gł.), prof. dr. Danysza (29 gł.), adwokata dra Koya (28 gł.), prof. Bieniasza (27 gł.) p. Jawornickiego (27 gł.) członkiem wydziału na rok jeden wybrano p. W. Eljasza (20 gł.), członkami komisyi kontrolującej na r. 1895 pp. W. Fiszera, Prysaka i dr. Zgorzalewicza jednogłośnie; 6) przedłożone przez p. Świerza zmiany statutu oddziału czarnohorskiego w Kołomyi przyjęto jednogłośnie.

Walne zgromadzenie członków Stow. młodzieży handlowej odbędzie się w niedzielę dnia 17 bm o godzinie $2\frac{1}{2}$ po południu. Na porządku dziennym sprawozdanie z czynności za rok 1894 i zmiana statutu.

Z Towarzystwa prawniczego. Jutro w środę o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w sali radnej dalszy ciąg rozbioru projektu procedury cywilnej. Adwokat dr. Henryk Schoen przedstawi rzecz o „środkach dowodowych“. Zapraszamy pp. członków, aby zechcieli licznie się zebrać.

Konwent Braci Miłosierdzia na Kazimierzu obchodził w niedzielę 25 lecie ślubów zakonnych swojego przeora, O. Laetasa Bernatka. Dzień ten obchodzony był odprawieniem mszy św. przez O. Candidusa, kapelana konwetu, przed ołtarzem Matki Boskiej Częstochowskiej w sali chorych, a następnie podprzeor konwentu składał jubilatowi serdeczne życzenia. Również nadeszło dla jubilata życzliwe pismo od prowincyała zakonu.

Zmarli. Kazimierz Ratuld, uczestnik walk z 1831 r., później wychodźca, zmarł w tych dniach w Zebrzydowicach w 82 roku życia. Urodzony w Krakowie, w latach młodzieńczych uczęszczał na wydział lekarski uniwersytetu i należał do kierowników „Stowarzyszenia ludu polskiego“, które pozostawało w związku ze spiskiem Konarskiego. Gdy organizacyę odkryto, zbiegł do Francyi i wstąpił do szkoły górniczej, którą też skończył ze stopniem inżyniera. Jako inżynier pracował we Francyi, Hiszpanii i Afryce, a w r. 1848 powróciwszy do Polski, dostał się do służby rządowej górniczej w Królestwie. Później pracował przy przekopaniu kanału Sueskiego pod Lessepsem, a następnie zajętym był przez lat kilka w kompanii eksploatującej przedsiębiorstwa. Zmarły uczynił fundacyę „imienia Szczepanowskiego, Malinowskiego i Ratulda“, którzy we trzech byli kierownikami organizacyi Stowarzyszenia ludu polskiego. Celem fundacyi tej, na którą zapisał cały uczciwą pracą zdobyty majątek, jest budowa domu dla młodzieży akademickiej. — Leży to w interesie publicznym i potrzebnem jest dla uczczenia zasłużonej pamięci zmarłego, aby wykonawcy jego ostatniej woli ogłosili stan funduszów zapisu i dokładne oznaczenie celu, na jaki został przeznaczony.

W Warszawie zmarł artysta malarz, Antoni Podbielski. Urodzony w r. 1857, po ukończeniu warszawskiej szkoły rysunkowej, dalsze studya odbywał w Monachium. Zasilał on swojemi pracami wystawę Towarzystwa sztuk pięknych, oraz inne salony. Z celniejszych prac jego wymieniamy: „Kościół św. Barbary w Krakowie“, „Ulicznika“, „Włoszkę z dzieckiem“, typy, oraz krajobrazy swojskie. Zmarły artysta uprawiał niemal wszystkie rodzaje, gdyż i portrety, wystawiane publicznie, jednały mu przychylną opinię znawców. Kaleka od urodzenia, straciwszy ojcowiznę nie z własnej winy ś. p. Podbielski w ostatnich latach ciężkie toczył walki z życiem, które mu nie skąpiło ostrych cierni. Jako człowiek zacny i cichy, cieszył się ogólną sympatyą.

Czytamy w *Kuryerze Codziennym*: „Wczoraj zmarł w mieście naszem po krótkich cierpieniach Józef Kotarbiński, naczelnik kancelaryi ordynacyi hr. Krasińskich. Zmarły, ceniony dla swej nieskazitelnej uczciwości, pozostawia głęboki żal w sercach wszystkich, którzy go bliżej znali. Zgon ten okrywa żałobą nader liczną rodzinę, wśród której dwaj synowie zmarłego: Józef i Miłosz chlubnie zapisali się na kartach literatury i sztuki Jedna z córek ś. p. Józefa poślubiona jest p. Tadeuszowi Pawlikowskiemu, dyrektorowi teatru krakowskiego.“

Józef Rapaport, brat posła Arnolda, b. właściciel młynów królewskich, zmarł dzisiaj po długiej chorobie.

Z powodu zamieci śnieżnych dziś znów powstrzymany został ruch pociągów kolejowych na przestrzeni Krasne—Podwołoczyska.

Jarmark na konie, trwający w Krakowie od niedzieli należy do ożywionych tak pod względem ruchu handlowego, jak i dostawy towaru. Koni ładnych, droższych dostawiono ogółem parę setek Oprócz nabywców miejscowych i z prowincyi przybyli również kupcy z Prus i Królestwa Polskiego. Dziś na Groblach odbywa się jarmark na konie włościańskie. Piękna pogoda jest przyczyną, iż na targowice spieszą nietylko sami interesowani w kupnie i sprzedaży, lecz również i amatorowie, a nawet amatorki koni.

Koncerty. W poniedziałek dnia 18 b. m. odbędzie się w teatrze koncert Bolesława Domaniewskiego ze współudziałem dyr. Żeleńskiego, kapelmistrza p Hocka, dyr. Barabasza i chóru męskiego Towarzystwa muzycznego. Koncertant odegra Koncert Rubinsteina i Fantazyę węgierską Liszta z tow. orkiestry, nadto szereg utworów fortepianowych Schumanna, Chopina, Schuberta, Żeleńskiego i Czajkowskiego Uznany talent i popularność prof. Domaniewskiego jako pianisty są dostateczną gwarancyą powodzenia koncertu, który będzie jednym z najbardziej zajmujących w tegorocznym sezonie. Bilety sprzedaje kancelarya Towarzystwa muzycznego w godzinach urzędowych.

We środę d. 20 b. m. odbędzie się koncert głośnego pianisty Józefa Hoffmanna, który po swej długiej podróży artystycznej, uwieńczonej tryumfami w Londynie, Kolonii, Berlinie, Wiedniu i Dreznie, da się słyszeć po raz pierwszy w Krakowie jako skończony artysta-muzyk europejskiej sławy.

Z Brzeska komunikują nam co następnie: Komisya poborowa w Brzesku stwierdziła przy tegorocznym poborze wojskowym ten smutny fakt, że popisowi w stanie pijanym przybywali. Szał młodzieńczy mógłby ich wytłómaczyć, chociaż nie usprawiedliwić. Lecz co gorsza, według orzeczeń lekarzy, wojskowego i powiatowego, młodzież ta nie zwykłemi trunkami, lecz eterem upijała się. Wobec tego, że eter jest trucizną i w aptece tylko za receptą można go dostać, przychodzimy do wniosku, że nie w aptece, lecz w innych sklepach eter kupowano. Zwracamy więc uwagę dotyczących władz na to w nadziei, że wglądną w te przykre stosunki i nie pozwolą niesumiennym handlarzom zabijać ludzi na duszy i na ciele.

Katastrofa kolejowa. Dnia 7 bm. o godz. 5 m. 30 po południu zdarzył się straszny wypadek na dworcu kolei nadwiślańskiej pod Warszawą. Na kilka minut przed odejściem pociągu do Mławy, po drugim dzwonku, gdy podróżni zajęli miejsca w wagonach, w wagonie 3 klasy na końcu pociągu, w którym znajdowało się około 40 podróżnych, przeważnie żydów, dał się czuć zapach eteru, poczem rozległ się huk i wnętrze wagonu stanęło całe w płomieniach. Krzyk, zgiełk, rozpaczliwe wołanie o pomoc palących się żywcem, brzęk wybijanych szyb w podwójnych oknach wagonu, rozległy się w powietrzu, przejmując grozą świadków tego strasznego wypadku. Wieziony przez jednego z podróżnych balon z eterem, stojąc w pobliżu pieca, pękł i stąd wybuch. Powstało straszne zamieszanie Służba kolejowa nadbiegła na ratunek, ale do wagonu niepodobna się było dostać, bo we drzwiach upadła jedna z kobiet. W rezultacie utorowano drogę i pasażerowie wydostali się z wagonu Ale w jakim stanie! Siedmnaście osób ciężko poparzonych i pokaleczonych odstawiono do pobliskiego szpitala starozakonnych. Pomocnik zawiadowcy, Sawicki, nie zważając na niebezpieczeństwo wbiegł do wagonu szukać czy kto w płomieniach nie został, za jego przykładem służba z kubłami wody i narzędziami ratunkowemi, ale w wagonie nikogo już nie było, płonęły tylko pozostawione rzeczy. W kilkanaście minut ogień ugaszono.

Składki. Dla biednej staruszki Z. G. złożył S. S. 1 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 13 marca: „Intratna posada“ (Łapownicy), komedya w 5 aktach A Ostrowskiego.

We czwartek 14 marca: „Nauczycielka“, sztuka w 4 aktach Wł. hr. Koziebrodzkiego, nagrodzona na konkursie *Kuryera Warszawskiego*. (Występ pani Hofmann).

W piątek 15 marca: „Harde dusze“, sztuka w 5 aktach podług powieści E Orzeszkowej ułożona na scenę przez Z. Sarneckiego.

W sobotę 16 marca: „Górą Radziwiłł“, widowisko sceniczne w 7 obrazach ze śpiewami i tańcami A Walewskiego.

W niedzielę 17 marca: „Górą Radziwiłł“, widowisko sceniczne w 7 obrazach ze śpiewami i tańcami A. Walewskiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Z teatru. Na dochód „Przytuliska“ dla uczestników powstania 1863 roku odbył się wczoraj w teatrze miejskim wieczór z obfitym i urozmaiconym programem, złożonym w połowie z popisów muzycznych, a w połowie z przedstawienia teatralnego. Publiczność nasza, jak zwykle, nie zbyt pochopna do uczęszczania na widowiska patryotycznego nastroju, nie zgromadziła się tak licznie, jakby się tego ze względu na piękny i ze wszech miar godny poparcia cel spodziewać należało. A warto było uczestniczyć we wczorajszym wieczorze, choćby dla poznania dwóch młodych sił, które po raz pierwszy wystąpiły z płodami swej muzy scenicznej

Obrazek sceniczny „Z powrotem“, napisany przez młodego autora, kryjącego się pod pseudonimem Olawy, posiada wiele wdzięku i prostoty, a szlachetnym nastrojem i patryotyczną myślą odciska się na umyśle słuchaczy silniejszem wrażeniem. Do rodzicielskiego patryarchalnego domu w okolicach nad Bugiem powraca młody wychowaniec szkół petersburskich, któremu zgubne wpływy wychowania i otoczenia wyrwały z piersi poczucie miłości własnego kraju, obowiązków względem niego i patryotycznej godności. Ojciec i matka z przerażeniem i smutkiem słuchają zgubnych doktryn młodzieńca który prawi o zbrataniu się z Rosyanami, o wspólności plemiennej, o potędze Rosyi i o jej miłości dla Słowiańszczyzny. Pod wpływem wszelako otoczenia rodzinnego, a zwłaszcza uroczej wychowanicy Teci, pęka u Henryka skorupa lodowatej obojętności dla sprawy ojczystej, — ze skruchą upada do nóg ojcu i obiecuje pracować ciężko na ojczystym zagonie, aby okupić czas zmarnowy na próżniactwie i używaniu w stolicy. Rzecz przeprowadzona zręcznie, choć nie bez pewnej naiwności, zdradza bądź co bądź talent u młodego autora, który na drodze poważnych studyów może, pogłębiwszy horyzont swych myśli i obserwacyj, z korzyścią sił swoich w pracy dla sceny próbować Obrazek „Z powrotem“ znalazł doskonałych tłómaczów myśli autora w pp. Śliwickim, Zawadzkim i Siemaszce, oraz pp. Trapszównie i Senowskiej.

Pod względem scenicznego wrażenia, serdecznego nastroju i pięknej patryotycznej myśli jeszcze więcej podobał się obrazek „Jeden z ostatnich“, malujący smutną dolę ociemniałego weterana wojsk polskich z 1831 roku. Niegdyś był on w dobrym bycie, ale lata i nieszczęścia rodzinne pochłonęły fortunę Z resztek funduszów żyje ociemniały starzec wraz z wnuczką, nie wiedząc, że środki ich są wyczerpane, że biedne dziewcze ciężką pracą po nocach zarabia na opędzenie potrzeb dziadka. Gadatliwość służącej odkrywa staremu istotny stan rzeczy. Dla swej wnuczki, a nie dla siebie, zwraca się on z prośbą o zapomogę do komitetu opieki nad weteranami Zanim odpowiedź nadejdzie, stary zdobywa się na czyn heroiczny, wydobywa złoty krzyż *virtuti militari*“, ostatnią dobrych czasów pamiątkę, i posyła do zastawu, aby ratować chorą wnuczkę a sam decyduje się wyjść ze skrzypcami na ulicę i zarobić na chleb dla dziewczęcia. Ale „bracia“ nie zapomnieli o rodaku swoim i towarzyszu broni. Z komitetu nadchodzi odpowiedź pomyślna: wyznaczono nietylko za pomogę, ale stały żołd narodowy. Z uczuciem niewysłowionej radości stary weteran, przyciskając krzyż do piersi, woła: „Bracia mi go wykupili!“

Pełna szczerych i głębokich akcentów gra p. Zboińskiego w roli weterana, a p. Siemaszkowej jako wnuczki, przyczyniła się nie mało do spotęgowania wrażenia pięknego obrazka.

Dopełnieniem programu wieczoru była część muzyczna, w której przyjęli udział panna Strokówna śpiewaczka i młody pianista p. Eisenberger. Pierwsza odśpiewała pięknym głosem i z artystyczną precyzyą kilka utworów wokalnych, drugi zaś odegrał na fortepianie kilka drobnych kompozycyj, z których najlepiej wypadł galop Liszta. Mazurka własnej kompozycyi, którą chciał się popisać p. Eisenberger, nie ma żadnego charakteru określonego i mało zdradza intuicyi i samodzielności twórczej młodego muzyka. Chór męski pod kierunkiem dyr. Barabasza zaokrąglił część muzyczną kilku pięknemi przyczynkami

Na zakończenie odsłonięto dwa żywe obrazy, przedstawiające epizody utarczek powstańców 1863 r. z Moskalami. Układ i pomysł obrazów świadczył o wielkiej artystycznej intuicyi i smaku artystów malarzy pp. Benedyktowicza i Juliusza Kossaka.

(*wp.*)

Spostrzeżenia meteorologiczne.
(podług obserwatoryum krakowskiego).
Kraków, dnia 12 marca

	wczoraj g. 10 w	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	739 6 mm	740 1 mm	739 6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+2,7	—2°,0	+5°6
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 bursa)	NE 1	ENE 1	NE 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	77 %	84 %	62 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	4	8	3

Telegramy „Nowej Reformy“

(*Telegramy własne „N. Reformy“.*)

Wiedeń, 12 marca. Koło polskie odbyło dzisiaj krótkie posiedzenie, na którem uchwalono głosować przeciwko opodatkowaniu sklepów gospodarczych, a za odpowiednią poprawką; po tem załatwiono cały szereg petycyj.

(*Telegramy Biura Korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 12 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej odrzucono wniosek Schamanka o otwarcie rozprawy nad wczorajszą odpowiedzią ministra Bacquehema na interpelacyę w sprawie stosunków panujących w Libercu.

Minister spraw wewnętrznych odpowiada na interpelacyę Exnera, że rząd uważa za właściwą chwilę przystąpić do rewizyi ustaw, dotyczących techników prywatnych, przyczem także technicy górniczy, chemicy i elektrotechnicy mają być uwzględnieni. Rząd wypracowuje już główne zarysy jednolitego unormowania egzaminów dyplomowych. Od wyniku dalszych obrad będzie zależeć, czy w drodze ustawy nastąpić ma zmiana egzaminów dyplomowych i przyznanie technikom tytułu doktorskiego.

Przystąpiono w dalszym ciągu do rozprawy podatkowej.

Wiedeń, 12 marca. (Z Izby poselskiej). Mowca generalny *pro* p. Menger gorąco popiera projekt rządowy, jako na sprawiedliwej oparty podstawie. Trzeba trwać silnie przy zasadniczych podstawach reformy, i dopiero po wypróbowaniu nowych norm przystąpić do dalszej reformatorskiej działalności.

Opór przeciw podatkowi osobisto-dochodowemu jest nie usprawiedliwiony. Mowca zwraca się następnie przeciw prawno-państwowym wywodom Kramarza i twierdzi, że czescy posłowie nie mają prawa imieniem całych Czech przemawiać. Wadliwością podatku osobisto-dochodowego jest to, że dochody osób żyjących w małżeństwie nie mają być opodatkowane oddzielnie, ale razem.

Niesłusznem jest zdaniem mowcy twierdzenie, że autonomia wskutek reformy poniesie uszczerbek Projekt rządowy znamionuje bezsprzecznie postęp. Podatek osobisto dochodowy jest płodem niezwykle silnej myśli państwowej i wysoko rozwiniętej kultury. (*Oklaski*).

Wiedeń, 12 marca. Izba poselska Rady państwa uchwaliła na dzisiejszem posiedzeniu znaczną większością przejście do rozprawy szczegółowej nad projektem reformy podatkowej.

Wiedeń, 12 marca. Jeśli można wierzyć dzisiejszym wieczornym dziennikom, to główne szczegóły nieporozumień z Bułgaryą w sprawie akcyzowej zostały usunięte przez wczorajsze ze strony prezesa ministrów Stoiłowa przyjęte uchwały zgromadzonej tu właśnie austro-węgierskiej konferencyi cłowej.

Grac, 12 marca. Kopenheier *recte* Mayer od zarzuconego mu oszustwa uwolniony został 9 głosami przeciw 3. Za zabroniony powrót i fałszywe świadectwa na mocy jednomyślnego werdyktu skazany został na dwumiesięczny areszt i wydalenie z kraju.

Budapeszt, 12 marca. Izba poselska przyjęła na wczorajszem posiedzeniu pierwsze pięć paragrafów ustawy finansowej. Przemawiał Koloman Tisza i wyraził nadzieję, że zjednoczenie stronnictw nastąpi kiedyś, gdyż przynieść je muszą ze sobą same stosunki. Hoilsy protestował przeciw zbyt surowemu postępowaniu prezydenta Izby wobec okrzyków słuchaczy w czasie mów. Prezydent oświadczył, że takie okrzyki wydarzają się wszędzie. On nie pozwoli jednak, aby z takich okrzyków utworzono odrębny system walki. Dyskusyi szczegółowej nad ustawą finansową nie ukończono wczoraj. Dziś dalszy ciąg.

Budapeszt, 12 marca. Według *Budapester Corresp.* austryacki minister handlu hr. Wurmbrand w tym tygodniu przybędzie do Budapesztu dla kontynuowania układów z rządem węgierskim w sprawie upaństwowienia kolei południowej. Jeżeli układy, jak można przypuszczać, dojdą do pożądanego skutku, wtedy rozpoczną się bezzwłocznie układy z pełnomocnikami kolei.

Berlin, 12 marca. Cesarz i cesarzowa przyjęli na jutro zaproszenie ambasadora austro-węgierskiego i jego małżonki na obiad.

Prezydent Izby poselskiej sejmu pruskiego Köller wróciwszy ze Szczecina zachorował i musi pozostać w domu.

Berlin, 12 marca. Według *Voss. Ztg* prezes rządu krajowego we Wrocławiu dr. Heydebrand został mianowany naczelnym prezydentem Prus Wschodnich.

Berlin, 12 marca. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego była szczegółowa rozprawa nad budżetem poczty. Odezwały się głosy żądające, aby doręczanie przesyłek pocztowych w niedziele ile możności zmniejszyć dla zapewnienia odpoczynku niedzielnego listonoszom. Sekretarz stanu Stephan przyrzekł uwzględnić to życzenie, o ile to będzie możliwem.

Na życzenia odnoszące się do zniżenia opłaty od telefonu wyjaśniał, że sieć telefoniczna w Prusiech jest więcej i lepiej rozwinięta, niż we wszystkich innych krajach. Sam Berlin ma więcej stacyj telefonicznych, niż cała Francya. Zniżenie opłaty jest na razie trudne z powodu wielkich wydatków założenia i utrzymania.

Zmiana w przepisach o wadze listów zwyczajnych, gdyby dogadzała wymaganiom, narażałaby na ubytek w dochodach w kwocie 9 000.000 marek — a zatem zmuszałaby nałożyć natomiast większe podatki.

W toku rozprawy odezwał się także p. Schoenlauk ze stronnictwa socyalno-demokratycznego i uderzył na naczelną administracyę poczt, wykazując, że między liczbą urzędników stałych, a liczbą tymczasowych jest jaskrawy brak stosunku; dalej ganił mowca administracyę za niedostateczny spoczynek niedzielny przyznawany urzędnikom niższym i za system zbyt surowych kar pieniężnych.

Społeczna i gospodarcza sytuacya urzędników niższych wymaga koniecznie spiesznej naprawy.

Sekretarz ministerstwa Fischer zbijał zarzuty poprzedniego mowcy o wyzyskiwaniu urzędników niższych. Specyalna polityka władzy pocztowej polega na tem, aby wszystkich urzędników traktować sprawiedliwie i życzliwie, nikogo nie protegować, ale też nikogo nie wyzyskiwać. Z liczby urzędników niższych 66 8 na sto ma posady etatowe, a rozmaite urządzenia pożyteczne, zabezpieczenie na życie, stowarzyszenia oszczędności i zaliczek działają bardzo zbawiennie.

Londyn, 12 marca. Książe York w zastępstwie królowej przyjmował wczoraj w pałacu St. James na rannej recepcyi. Między innymi byli ambasadorowie niemiecki, rosyjski i włoski.

Londyn, 12 marca. W Izbie gmin oświadczył wczoraj cywilny lord admiralicyi Robertson, że Anglia na uroczystość otwarcia kanału między morzem Niemieckiem a Bałtykiem wyśle eskadrę, operującą na kanale La Manche.

Londyn, 12 marca. Lord Rosebery, którego stan nie uległ zmianie, udał się wczoraj do Windsoru aby złożyć królowej sprawozdanie przed odjazdem jej do Nizzy.

Petersburg, 12 marca. *Prawit. Wiestnik* podaje do wiadomości, że na mocy ukazu carskiego z dnia 25 lutego, generałem komenderującym wojsk okręgu wileńskiego mianowany został pomocnik komenderującego generała okręgu kijowskiego generał Trocki.

Petersburg, 12 marca Ukaz carski, mianujący Łobanowa kierownikiem ministerstwa spraw zagranicznych, pozostawia mu godność sekretarza stanu i senatora.

Petersburg, 12 marca. Naprzeciw zwłok W. ks. Aleksego wyjechał ojciec nieboszczyka W. ks. Michał ze synami, oraz książę badeński Maksymilian aż do Gaszyny.

Na dworzec przybył car, carowa, WW. książęta i księżniczki, oraz duchowieństwo. Po krótkiej modlitwie trumnę z nieboszczykiem poniosł ojciec i bracia nieboszczyka na karawan. Do cerkwi w twierdzy Petro-pawłowskiej zanieśli trumnę car i WW. książęta.

Petersburg, 12 marca. Rosyjska *Ajencya telegraficzna* donosi: Z formy, w jakiej nominacya księcia Łobanowa na kierownika ministerstwa spraw zagranicznych została ogłoszona można się domyślać że ta nominacya jest może tylko stacyą w drodze do stanowiska kanclerza albo też, że Łobanow nie wyrzekł się jeszcze swego stanowiska ambasadora w Berlinie, gdzie sprawy prowadzi się tymczasowo, bo o następcy nawet nic nie słychać.

Rzym, 12 marca. *Agencya Stefani'ego* donosi z Paryża: Poseł chiński, uwierzytelniony przy dworach w Rzymie, Paryżu i Londynie, udaje się z Paryża do Rzymu, aby upraszać o współudział w układach o pokój z Japonią.

Ateny, 12 marca. Rosyjski statek „Carewna“, na którym jechał poseł rosyjski Onou dla spotkania się z rosyjskim następcą tronu w Korfu, osiadł na skałach pod Drapene. Wysłano dwa statki na ratunek.

Królowa i książę następca tronu z małżonką odjechali na wyspę Korfu, aby odwiedzić rosyjskiego następcę tronu, który po krótkim pobycie udaje się do Algiern.

Bukareszt, 12 marca. Nowy agent dyplomatyczny bułgarski dr. Stanciow wczoraj wręczył swoje listy uwierzytelniające.

Nowy Jork, 12 marca. Dziennik *World* dowiaduje się z Tokio, że rząd chiński ma wiadomość w przybliżeniu o warunkach, pod jakiemi rząd japoński zgodziłby się na pokój. Rząd chiński miał już odpowiedzieć, iż gotów jest podpisać traktat na takich wakunkach, o jakich słyszał. Wiadomości te przechodzą z Japonii do Chin za pośrednictwem posłów amerykańskich w Tokio i Pekinie.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, dnia 11 marca 1895.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	30
Zjednoczony dług w srebrze	101	25
Austryacka renta złota	125	05
4% austryacka renta (marcowa)	101	40
4% węgierska renta złota	124	10
4% węgierska renta koron.	99	10
Akcye banku austro-węgierskiego	1077	—
Akcye kredytowe	393	20
Londyn	123	45
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	60	40
20 marek	12	08
20-to frankówki za sztukę	9	79
Banknoty włoskie	46	50
Dukaty austryackie	5	80

Wiedeń, 12 marca. Ruble 132·25. Cena nafty 16·— — —·— Spirytus gotowy 15·40. — Żyto na wiosnę 5·80—0·00. Pszenica na wiosnę 6·83 do 0·00. Owies na wiosnę 6·35—0·00.

Wiedeń, 12 marca. 4% oblig. poż. kraj. z 1891 97·50; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 98·—; 4% galic. fund. propin. 97 90; $4\frac{1}{2}$% list. banku kraj. 100·80; 5%-owe obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 98·—; Akcye Karola Ludwika 221 50; Akcye kolei lwowsko-czern. 308·—; Losy z 1854 na 250 złr. — 152·—; losy z 1860 na 500 złr. — 157 25; losy z roku 1860 na 100 złr. 164·—; losy z 1864 za 100 złr. -- 197·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 393·87; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 460·—; Länderbank na 200 złr. — 287·60; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1077 —

Berlin, 12 marca. Godzina 2 minut 45 po poł. Austryackie kredyty 239 90 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 103 40 mrk. Austryacka srebrna renta 99 10 mrk. Węgierska złota renta 102 80 mrk. Węgierska renta koronowa 97·20 mkr. Austryackie banknoty 165·55 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 150 — mrk. Ruble 219·25 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 67·40 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

JÓZEF RAPOPORT
kupiec i obywatel m. Krakowa
po długich i dolegliwych cierpieniach, zmarł w 49 roku życia d. 12 marca 1895 r. o godzinie 8 rano.
Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ulicy Podwale L. 10 nastąpi we czwartek dnia 14-go b. m. o godzinie 12 w południe wprost na cmentarz izraelicki. 640

632 1 2

Za spokój duszy ś. p.

Stanisława Kilińskiego

odbędzie się **dnia 14 marca b. r. o godz. 9 rano w kościele OO. Reformatów**

Nabożeństwo żałobne

na które żona wraz z dziećmi zaprasza Krewnych, Kolegów i Znajomych.

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu **Drowi Rudolfowi Janocie z Węgierskiej Górki** za zręczną i bezinteresowną troskliwość przy ciężkiej operacyi mojej żony składam w mojem i mych dziatek imieniu najgorętsze i najserdeczniejsze podziękowanie „Bóg zapłać"! 591 1

Antoni Borowanski z Milówki.

Podziękowanie.

Wszystkim Panom **z Jaworznia**, oraz **Panom Sokołom** za nadesłaną mi kwotę serdeczne „Bóg zapłać"! 633 1

Walerya Iwańska.

Ogłoszenie.

Magistrat król. woln. miasta Myślenic podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że **dnia 28 marca 1895 r.** odbędzie się w biurze Magistratu publiczna licytacya ofertowa i ustna na **wydzierżawienie prawa Myślenickiej propinacyi miejskiej, prawa poboru opłat konsumcyjnych na cele gminne od napojów** przez trzecie osoby do gminy miasta Myślenic sprowadzonych; **prawa wykonywania w Myślenicach przemysłu gospodniego** z uprawnieniem podawania potraw, kawy i ciepłych napojów, wreszcie **karczmy z ogrodem** na „Spalonej" w Dólnej wsi pod lk. 286, **na przeciąg sześciu lat,** tj. na czas od dnia 1-go stycznia 1896 do 31 grudnia 1901 r.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w biurze Magistratu każdego dnia w godzinach urzędowych. 627 1 3

Myślenice, dnia 8 marca 1895.

Burmistrz
Dr. Klakurka.

Niemka

udziela **lekcyj języka niemieckiego, francuskiego** i **gry na fortepianie.** Wiadomość: **M. Schwalbl. Kraków. ul. św. Krzyża. 16.** I piętro. 636 1

Magister farmacyi

z pięcioleciem, dobrze polecony, poszukuje **posady od 1 maja b. r.** Łaskawe zgłoszenia pod lit. **J. R., apteka Skakalskiego w Podgórzu.** 637 1

Zarząd folwarku Poddęby

poczta Dębica, potrzebuje **od 1 kwietnia b. r.** 637 1 3

pisarza ekonomicznego.

Zdolny rządca

z kaucyą, władający językiem polskim i niemieckim, z dobrem poleceniem, z dłuższą praktyką przy pierwszorzędnych gospodarstwach w kraju i za granicą, poszukuje **posady** lub **dzierżawy od 130—200 morgów.** Adres: **Jan Prikryl, poczta Iwanowice.** Morawa. 639 1 3

„Kaufe beim Schmied und nicht beim Schmiedel!" mówi stare niemieckie przysłowie. Mogę to śmiało stosować do mego zakładu, albowiem tylko tak wielki interes, jak mój, kupując za gotówkę olbrzymią ilość towaru, ma małe koszta, na czem w końcu kupujący dobrze wychodzi.

Cudne próbki prywatnym darmo i opłatnie. Albumy z obfitą ilością próbek, jakich dotąd świat nie widział, **dla krawców** nieopłacone.

Materye na ubrania.

Peruvien i **Dosking** dla Wgo Duchowieństwa, materye **na uniformy** dla **c. k. urzędników,** także dla **weteranów, straży ogniowej, gimnastyków, służby**; obicia na **bilardy, stoły do gry, obicia powozów. — Bardzo wielki skład** styryjskich, karyntyjskich, tyrolskich itp. lodonów dla **mężczyzn i kobiet po oryginalnych cenach fabrycznych**, jakich nie może podać 20 razy większa konkurencya.

Bardzo wielki wybór tylko wybornych, trwałych **sukien damskich** w najmodniejszych kolorach. **Materye do prania, pledy od 4—14 złr.**, dalej także **dodatki,** (jak podszewka do rękawów, guziki, igły, nici itp. itp.)

Mające wartość, dobre, trwałe, czysto wełniane towary, a nie liche **szmaty**, które i tyle nie wartają, co **wynagrodzenie krawca,** poleca 481 7 24

Jan Stikarofsky,

BERNO (Manchester austryacki),

Największy skład sukna fabrycznego wartości 1/2 **miliona złr.**

Przesyłka tylko za zaliczką.

Ostrzeżenie! Agenci i natręci lubią pod oszukańczą nazwą **„Towar Stikarofsky'ego"** sprzedawać swój lichy towar. Aby zapobiedz wprowadzaniu w błąd P. T. Klienteli, oświadczam, że **pod żadnym warunkiem ludziom tego rodzaju nie sprzedaję towaru.**

Poszukuje się 611 2 3

dzierżawy apteki.

Zgłoszenia pod adresem:
Piotrowski, Borszczów.

5 pokoi, przedpokój, kuchnia

do wynajęcia.

Może być dodany ogród.
Bliższa wiadomość: **ulica Pędzichów, L. 12.** 592 3 3

!Najtańsze i najlepsze źródło do zakupna dla pp. Gospodyń!

Masę woskową do zapuszczania podłóg, własnego wyrobu
Masę francuską do posadzek.
Glazurę bursztynową i farby pokostowe do podłóg.
Farby lakierowe.
Pokost. Terpentynę.
Wosk pszczelny.
Szczotki do froterowania.

Farbki, Mydło i Krochmal **do prania.**
Mydło z murzynem.
Mydło Schichta patentowane.
Sodę, Boraks, Soapinit (Estrakt mydlany), Gumę.
Sznury do bielizny.
Atrament **do znaczenia bielizny.**
„Undina" najnowsza maszyna do prania.

Skład farb i handel materyałów „pod czarnym psem"

REIM i FRIEDRICH

KRAKÓW
Rynek, linia A—B, 37,
polecają 49 20 0

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się natychmiast.

Farbę niebieską i żółtą **do bielenia.**
Szczotki do bielenia
Ług kamienny.
Szczotki do szurowania.
Czernidło na blachę.
Pastę, Wodę i Proszek **do czyszczenia metali**
Skórki irchowe i Bibułę do czyszczenia szyb.
Tryplę, Kredę, Kwaśną wodę, Szmirgel w proszku, na papierze i płótnie.

Szczotki do zamiatania.
Szczotki do zamiatania ręczne.
Łopatki do śmieci.
Szczotki do zmiatania okruchów ze stołów i
Tacki do tychże gustownie malowane i lakierowane
Szczotki do wycierania nóg.
Piórka do prochu.
Trzepaczki trzcinowe.

„Szczawnicka woda"

ze zdrojów Józefiny i Magdaleny,

silniejsza od wód Emskich, Selterskich, Bilińskiej i Gieshüblera, skuteczna w przewlekłych katarach **płuc,** w długotrwałym kaszlu i astmie, w cierpieniach wątroby i hemoroidalnych, oraz narządów moczo-płciowych, przy wytwarzaniu się kamienia w pęcherzu i nerkach, w niedokrewności i t. p.

Składy zaopatrzone w świeżą wodę u pp. **Wiszniewskiego, Wentzla i Goldwassera w Krakowie.** 630 1 10

Ogłoszenie.

Rada zawiadowcza

Stowarzysz. pożyczkowego „Wzajemna pomoc" w Makowie

z poręką nieograniczoną i w Sądzie zapisanego, zaprasza PP. Członków Stowarzyszenia **na zwyczajne doroczne**

XVII. Walne Zgromadzenie

dnia 25 marca 1895 roku o godzinie 4 po południu w sali własnego domu odbyć się mające.

Porządek dzienny.

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1894.
2. Sprawozdanie Komisyi kontrolującej z wnioskiem o udzielenie absolutoryum z czynności i rachunków od 1 stycznia 1894 do 31 grudnia 1894 r. (§ 64 statutu).
3. Wniosek Rady zawiadowczej w sprawie rozdziału zysku z roku 1894 (§ 33 statutu).
4. Zmianą statutu Stowarzyszenia
5. Zatwierdzenie wyboru Dyrektora i 2 zastępców.
6. Wybór 9 członków do Rady zawiadowczej (§ 32 statutu).
7. Wnioski członków.

Uwaga. Do głosowania uprawnieni winni się legitymować książeczkami udziałowemi, 635 1

Maków, dnia 9 marca 1895 roku.



Najnowszy senzacyjny wynalazek!

Pneumatyczna ręczna maszyna do prania „UNDINE"

Patent austryacki L. 2034, patent węgierski L. 1046.

Cena 3 złr. 56 centów.

(Za nadesłaniem **3 złr. 90 cent.** wysyła się takową do każdej stacyi pocztowej opłatnie).

Jak liczne próby dowiodły, przyrząd ten czyści bieliznę w bardzo krótkim czasie łatwo w sposób zupełnie tejże nieszkodzący, wskutek czego może być uważanym za najlepszy i najtańszy sposób prania.

Przyrząd ten czyści bieliznę w najkrótszym czasie lekko w sposób dla niej zupełnie nieszkodliwy, o czem można się naocznie przekonać przy publicznych praniach próbnych które się odbywają 3 razy w tygodniu, a mianowicie w poniedziałki, środy i soboty od godziny 10—12 przed południem **w składzie maszyn i przyborów technicznych F. LORDA w Krakowie, ulica Grodzka, 43,** gdzie się też znajduje główny skład tych maszyn. — Przyrząd ten nabyć można również we wszystkich większych **handlach naczyń kuchennych i materyałów.** 89 29 30

K. Zieliński

mechanik i optyk w Krakowie,

Rynek główny, Linia A—B, 39, 125 79 0



poleca **instrumenty miernicze, lornetki teatralne i polowe, okulary, cwikiery, ciepłomierze** pokojowe, lekarskie i do celów chemicznych. — **Aparaty elektryczne** lekarskie, **baterye** lekarskie z prądem stałym, **barometry, aneroidy** i t. p.

Wszelkie reperacye oraz zamówienia wykonuje bezzwłocznie.



Dra FRYDERYKA LENGIELA 179 48 0

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przez to lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Handel bławatno-galanteryjny

w jednem z większych miast Galicyi jest **zaraz do sprzedania.** Gotówka wymagana od 3000 do 4000 złr.

Na listy z podpisem anonimowym nie odpowiada się.

Bliższych wiadomości udzieli: **Władysław Zychowicz, Kraków, ul. Floryańska, L. 20.** 555 4 5

Obwieszczenie.

Ogólne Zgromadzenie Zwyczajne członków Towarzystwa Zaliczkowego w Tarnobrzegu

spółki zarejestrowanej z odpowiedzialnością ograniczoną, odbędzie się **4 kwietnia 1895 roku o godz. 10 przed południem w sali Rady powiatowej.**

Porządek dzienny.

1. Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia.
2. Sprawozdanie Rady nadzorczej z czynności i zamknięć rachunków za r. 1894 i wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
3. Wylosowanie trzech członków Rady nadzorczej i jednego zastępcy i wybór uzupełniający w miejsce ustępujących.
4. Wniosek co do podziału zysku.
5. Zmiana Dyrekcyi lub zatwierdzenie obecnej.
6. Wybór Komisyi lustracyjnej lub zatwierdzenie obecnej.
7. Wnioski członków. 628 1

Z. Tarnowski.

Dla starszych i młodych

mężczyzn!

Przetwory regeneracyjne

przez starszego lekarza sztabowego Dra Mullera od licznych lat przepisywane przeciwko wszelkim **chorobom nerwowym,** które pochodzą **z rozdrażnienia nerwów** itp., itp. i pociągają za sobą **przytępienie umysłu i osłabienia ciała.** — Okazały się szczególniej skutecznym **środkiem wzmacniającym w osłabieniu siły męskiej.** Cena wraz z dokładnym lekarskim opisem sposobu użycia złr 3.10, pocztą o 25 cnt. więcej za opakowanie. — Jedyny główny wyrób i skład:

St. Georgs-Apotheke, Wien, V/2, Wimmergasse Nr. 33, gdzie należy się zwracać z wszelkiemi pisemnemi zamówieniami.

Na składzie **w Krakowie** ma **Eug. Heller,** aptekarz. 191 10 16

Ślizgawka

w pałacu Zwierzynieckim.

We środę, sobotę i niedzielę przygrywa zawsze **muzyka wojskowa.**

Bilety sezonowe nabywać można **w handlu p. Jana Miki, Rynek główny.** 77 27 0

Największy skład

Maszyn do szycia

wyłącznie systemu Singer'a

Józefa Iwanickiego następcy w Krakowie

Rynek gł., L. 25

201 — 193 0



Na wypłaty maszyny do 28 złr. i wyżej Gotówką 10% taniej.



Pługi wszelkich konstrukcyj, a także bezkoleśne, lekkie na jednego konia, **brony** znakomite do orki i do łąk, **drapacze, oborywacze, podskibowce, ekstyrpatory, plewniki, brózdowniki, siewniki ręczne,** szerokorzutne i rzędowe, **pompy** do gnoju, **walce, naczynia** do przewozu mleka, **drut stalowy kolczasty, widły** do siana, gnoju i buraków, **centryfugi** itp. poleca

Prüwer

Kraków, 612 2 3
ulica Sławkowska, L. 20.



Kupno dóbr.

Poszukuje się do natychmiastowego kupna

lasu szpilkowego

w cenie 2 do 500.000 złr.

Łaskawe zgłoszenia tylko od właścicieli przyjmuje **Richard Patz, Wiedeń, Margarethenstrasse, 12.** 378 3 3

Extrakt orzechowy

zupełnie nieszkodliwy środek, farbuje włosy siwe lub spłowiałe na ciemny, trwały kolor. Dostać można w **pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ul. Stradom, L. 7.** 142 33 0

Pranie już nie jest postrachem!



Przy użyciu

patentowan. mydła z murzynem

można wyprać **za pół dnia 100 kawałków bielizny** czyściutko i pięknie. **Bieliznę można nosić dwa razy dłużej, niż przy użyciu każdego innego mydła.** Przy użyciu 154 40 50

patentowan. mydła z murzynem

zamiast trzy razy, pierze się bieliznę tylko raz. Nie potrzeba do tego już używać **szczotek,** ani też **szkodliwego bielidła. — Oszczędza się wiele czasu, paliwa i ciężkiej pracy.**

Zupełna nieszkodliwość stwierdzona **świadectwem** c. k. znawcy sądowego p. **Dra Adolfa Jolles'a.**

Do nabycia w każdym większym handlu wiktuałów i korzennym, jakoteż w I. wiedeńskim Związku konsumcyjnym i I. wiedeńskim Związku gospodyń.

Skład główny: Wien, I., Renngasse 6.



Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie **w oprawie:**

granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.

Czeska agencya 35 142 0
Ferdynanda Hofmanna, Sukiennice, L. 17.

Jest do nabycia w księgarniach podręcznik naukowy pedagoga **Reussnera** p. t.

„SAMOUCZEK"

Polsko-Francuski z objaśnieniem wymowy i akcentowania. — Zeszyt po **22 centy.** Skład główny **w księgarni G. Gebethnera i Sp. w Krakowie.** 495 3 3

Ważne dla wyjeżdżających!

Ktoby miał do pozbycia **meble** tak salonowe, jak i inne, upraszamy łaskawie zgłaszać się do **Biura pośredniczącego, ul. Floryańska, L. 45, I p.,** gdzie wkrótce korzystnie sprzedane zostaną.

Doskonały stary Rum i biały Arak

znanej dobroci 104 19 24

w Magazynie Juliusza Grossego

Rynek, 28, Pałac Spiski.

Kto się chce ożenić

niech się zwróci z zaufaniem do Administracyi **„Union", Budapeszt, Rottenbillergasse, L. I.** Świetne partye. Wyjaśnienia pod dyskrecyą za 15 ct. w znacz. poczt. 620 2 2

Pierwszy austryacko-śląski

skład nasion Alfreda Rassla w Opawie

założony w roku 1857

poleca **nasiona traw** do obsiewania łąk i pastwisk, **nasiona buraków pastewnych, oryginalną francuską lucernę, koniczyny „Oeconomie"** wszelkiego rodzaju i **nasiona leśne,** z poręczeniem prawdziwości, czystości i zdolności do kiełkowania. 97 23 40

Na żądanie cenniki darmo i opłatnie.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż **z dniem 1 marca** otworzyłam **przy ulicy Grodzkiej, L. 7, III p.**

pracownię sukien i okryć damskich

według najświeższych żurnali.

Udzielam także lekcyj kroju.

585 6 6 Z poważaniem
Aniela Kwiatkowska.

Leśnictwo Zassów pod Czarną

(o. p. Zassów, stacya kolei i tel. Czarna)

rozsyła za pobraniem pocztą lub koleją **niżej podane nasiona. Cena za 1 funt=50 dkgr.**

Jodła 65%—45 ct., modrzew 50%—75 ct., sosna zwyczajna 80%—złr. 2.10, sosna czarna 70% złr. 1.50, świerk 80%—75 ct., akacya 35 ct., buk 30 ct., brzoza 25 ct., głóg na żywopłoty 20 ct., grab 25 ct., jarząb 25 ct., jawor 35 ct., jasion 20 ct., klon 25 ct., olcha czerwona 35 ct., orzech czarny ameryk. 40 ct., róża dzika 50 ct., wiąz 40 ct., żarnowiec 45 ct., lilak=bez turecki w 3 kolorach za dekagram 20 ct.

Szczegółowy cennik drzew leśnych, ogrodowych, krzewów i roślin pnących na żądanie **odwrotną pocztą.** 551 4 10

5-10 złr. dzien. pewnego zarobku

bez kapitału i ryzyka może mieć **każdy,** kto się chce zająć sprzedażą losów i papierów wartościowych. — Zgłoszenia pod **„Verdienst"** przyjmuje **Rudolf Mosse, Wiedeń.** 468 8 10

PIWA z ekstraktu słodowego

używanego z dobrym skutkiem na kaszel, oraz w zakatarzeniach płuc i żołądka, wyrobu własnego, dostać można **w aptece Konstantego Wiszniewskiego w Krakowie,** oraz w innych aptekach 428 9 0

Cena butelki 36 centów.

Wyśmienity kompot

z brusznic karyntyjskich

z dodatkiem 50% cukru, dający się przechować cały rok, służący jako przysmak do potraw mięsnych i ciast, wysyła w **5 kg. beczułkach** opłatnie za zaliczką po **3 złr. 20 cnt.** do każdej stacyi pocztowej 532 12 60

Apteka Dra E. Kumpfa w Bielaku
(Villach, Karyntya).

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski